

SŁOWO

Wilno, Czwartek 10 czerwca 1926 r.

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
 BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
 DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10
 DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
 GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80
 GRODNO — Plac Batorego 8
 KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemiań
 LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63

NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
 NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
 NOWO ŚWIĘCIANY — ul. Wileńska 28
 POSTAWY — ul. Rynek 19
 STOLPCE — ul. Piłsudskiego
 ST. ŚWIĘCIANY — ul. Rynek 9 8
 ŚWIR — ul. 3-go Maja 5
 WARSZAWA — Nowy Świat 46—14
 WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 26

PRENUMERATA miesięczna z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicą 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80259

W sprzedaży detalicznej ceną pojedynczego numeru 15 groszy, Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

CENA OGŁOSZENIA: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-iej 1 3-iej 30 gr za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-ach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej.

Ryga, 8 czerwca.

We wczorajszej depeszy z Kowna podawaliśmy niektóre wyjątki z wywiadu, udzielonego przedstawicielom prasy, przez nowego prezydenta Litwy, dr. Griniusa; obecnie zamieszczamy całokształt polityki przyszłego rządu kowieńskiego, w ujęciu nowego prezydenta.

Rozpoczął swój wywiad dr. Grinius od górných frazesów o demokracji, tolerancji, praworządności, zniesieniu protekcjonizmu partyjnego i osobistego, ukrośczeniu samowoli urzędniczej, i t. d. Dłuższy zatrzymał się nad zmianą praw i ustaw wydanych przez rząd poprzedni, które zdaniem prezydenta przeczą konstytucji demokratycznego państwa litewskiego. Ze słów tych wynika, że nie jedno prawo i ustawa, która wydawała się dotychczas niewzruszoną, zostanie cofnięta i obróconą w niwecz. Przedewszystkiem więc zniesiony zostanie stan wojenny. 55 głosów stronniów tworzących gabinet jest zapewnionych. Ustawa ta przestanie istnieć. Znajdujemy tu jednak małe zastrzeżenie: mianowicie stan wojenny na granicy z Polską zniesionym nie będzie.

Dalej amnestja. — „Nasze więzienia — mówi prezydent — są przepełnione. W nich odsiaduje karę niezliczona ilość żołnierzy i oficerów za różne przekroczenia służbowe, a kara ta jest niewspółmiernie wysoka w stosunku do popełnionej przez nich winy. Państwo najzupełniej niepotrzebnie traci pieniądze na opłacanie strażi i konwoju pilnującego tylu skazańców. Społeczeństwo bynajmniej nie straci na wypuszczeniu tych wszystkich na wolność. To samo dotyczy przestępców politycznych. Mamy ich kilka kategorii — mówi dalej dr. Grinius — działających na korzyść pewnego określonego mocarstwa sąsiedniego, komunistów i w końcu faszystów. Ci ostatni dali się poznać podczas ostatnich wyborów, rozrzucając proklamacje podburzające i grożące przewrótom politycznym w kraju. Ci wszyscy będą wypuszczeni na wolność, za wyjątkiem jednak recydywistów”.

Na porządku dziennym reorganizacji policji politycznej. Dotychczas Kowieńszczyzna była państwem policyjnym, a korupcja, przekupstwo, prowokacja i denuncjacja, zjawiskiem nader powszechnym. Z tem nowy rząd zamierza walczyć.

Poruszywszy szereg mniejszej wagi zagadnień i spraw, przeszedł Grinius do omawiania sytuacji mniejszości narodowych. Uznany — oświadczył prezydent — wszystkie żądania mniejszości narodowych i zagwarantujemy im prawa, przyznane im w innych państwach zachodniej Europy, objętych Ligą Narodów. Względem mniejszości uprawiać będziemy politykę porozumienia, zaufania. Początek już zrobiony. Oto na stanowisko pierwszego sekretarza prezydium sejmiku wybrany został przedstawiciel mniejszości narodowych, p. Kinder. Mamy nadzieję, że postępować będziemy podobnie jak w Finlandii, gdzie zakorzeniła się zasada: Finn i Szwed — to jedno. Jest to zdrowa zasada”.

Jak widzimy z tych oświadczeń, nowi gospodarze Litwy Kowieńskiej obiecują dużo naprawić i dużo stworzyć dobrego. Program polityki zagranicznej jest już nam znany z wczorajszej wiadomości zamieszczonej w „Słowie”. Dodać tylko należy, że dr. Grinius wielkie nadzieje pokłada w przyjaznych stosunkach z Rosją sowiecką.

Piękne frazesy, rzucane w tłum, tłum który większość głosów poparł przyszły rząd. Być może za kilka dni notować będziemy nie frazesy a fakty...

Po zamianowaniu rządu.

Zaprzyśiężenie nowego rządu.

WARSZAWA, 9.VI (tel. wł. Słowa). Dział 5 populudniu od było się na Zamku zaprzyśiężenie nowego rządu a bezpośrednio potem inauguracyjne posiedzenie Rady Ministrów pod przewodnictwem Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Mościckiego.

Rada Ministrów zastanawiała się głównie nad sprawą zmiany konstytucji w kierunku rozszerzenia kompetencji władz wykonawczych i większego uniezależnienia się od władz ustawodawczych. Poza tem dyskutowano wniosek, domagający się nadania pełnomocnictw Prezydentowi Rzeczypospolitej. Do pełnomocnictw tych należałyby uprawnienia dotyczące zmiany ordynacji wyborczej, która gwarantowałaby, że przyszły Sejm nie byłby podobny do obecnego.

Ułożenie współpracy Rady ministrów z Prezydentem.

WARSZAWA, 9.VI. PAT. Dnia 9 czerwca r. b. na Zamku zostało zwołane posiedzenie Rady Ministrów pod przewodnictwem pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

W celu wzmocnienia współpracy Prezydenta Rzeczypospolitej z rządem, tak aby wpływ jego na przebieg wypadków w państwie był silnie zagwarantowany, Rada Ministrów postanowiła ułożyć pracę swą w ten sposób, aby każdy punkt porządku dziennego posiedzeń Rady Ministrów mógł być otrzymany przez pana Prezydenta Rzeczypospolitej, który w tym wypadku albo zażąda wyjaśnienia danej sprawy przez odpowiedniego ministra, albo też postanowi, aby dana sprawa stała się przedmiotem obrad Rady Ministrów, zwołanej ad hoc pod jego przewodnictwem.

Następnie Rada Ministrów przeprowadziła dyskusję ogólną nad projektem ustawy, zmieniającej i uzupełniającej Konstytucję Rzeczypospolitej z dnia 17 marca 1921 roku. Szczegółowa dyskusja nad tą sprawą kontynuowana będzie również w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na posiedzeniu Rady Ministrów, które odbędzie się w piątek 11 b. m. o godz. 5-jej populudniu na Zamku.

Stosunek rządu do Sejmu będzie wkrótce określony.

WARSZAWA, 9. VI. Pat. W rozmowie z współpracownikiem Nowego Kurjera Polskiego oświadczył premier Bartel, że obsada oświaty, rolnictwa i reform rolnych będzie w ciągu najbliższych dni zmieniona. Również w najbliższych dniach zostanie ustalony program Rządu zwiastujący w stosunku do Sejmu. W tej sprawie Pan Premier odbędzie konferencję z Marszałkiem Ratajem. Rząd musi się zastanowić czy zaproponować parlamentowi zmianę konstytucji, czy też zażądać pełnomocnictw dla Prezydenta Rzeczypospolitej.

Opinia o gabinetie prof. Bartla

WARSZAWA, 9.VI. (tel. wł. Słowa) W kołach politycznych ustosunkowano się do gabinetu prof. Bartla naogół przychylnie. Nową siłą jest p. Kwiatkowski, dyrektor techniczny Chorzowa, który na terenie politycznym dotychczas nie pracował.

Decyzja w sprawie tek rolnictwa, reform rolnych i oświaty spodziewana jest w dniach najbliższych, Tymczasowe obsadzenie tek tłumaczy się trudnościami technicznymi w przeprowadzeniu rozmów z kandydatami do tych stanowisk; wprost niemożliwością okazało się porozumienie się w tak krótkim przeciągu czasu, w jakim uformowany został gabinet, z prof. Zolem upatrzonym na Ministra Oświaty i p. Aleksandrem Meyszto-wiczem kandydatem na teki rolniczej.

Pos. Moraczewski.

WARSZAWA, 9.VI. (tel. wł. Słowa) W godzinach południowych prof. Bartel konferował z posł. Moraczewskim na temat objęcia przez niego podsekretariatu stanu w Ministerstwie Kolei. Pos. Moraczewski uzależnił swój udział w rządzie od stanowiska klubu.

Sprawa ta była dyskutowana na posiedzeniu klubu P. P. S. I jak w ostatniej chwili dowiadujemy się, pos. Moraczewski objęcia proponowanego mu stanowiska odmówił.

Minister Eugeniusz Kwiatkowski.

Minister Przemysłu i Handlu inż. Eugeniusz Kwiatkowski urodził się w roku 1888 w Tarnopolscyżynie. Po ukończeniu szkół średnich z najwyższem odznaczeniem wstąpił na wydział chemii technicznej we Lwowie, następnie zaś odbył studia wyższe w tym samym kierunku w Monachium. Będąc akademikiem brał czynny udział w organizacji niepodległościowej Młodzieży Narodowej „Zarzewie”. Pierwsze miejsce po uzyskaniu dyplomu inżynierskiego otrzymał w roku 1913 w gazowni lubelskiej, której został wkrótce dyrektorem. Po wy-

wyniki ogólne.

— A sprawy skarbowe?
 — Reforma Banku Polskiego winna nastąpić w myśl wskazań prof. Kemmerera, aby osiągnąć większą elastyczność Banku. A dalej reorganizacja życia skarbowego — w myśl doświadczeń amerykańskich.
 W sprawie pożyczki zagranicznej P. Wierzbicki jest zdania, że winna ona nastąpić drogą ugruntowania i rozwoju Banku Polskiego przez nawiązania kontaktu z pierwszorzędnymi bankami emisyjnymi świata.
 — A przyjazd prof. Kemmerera?
 — Przywiązuje do przyjazdu rzeczoznawcy amerykańskiego dużą wagę. Wprost dlatego, że nas pozna jeszcze lepiej i udzieli nam swych wskazówek w dziedzinie reorganizacji życia skarbowego i administracyjnego państwa.
 Kończąc p. Wierzbicki tak zreasumował swe uwagi:
 — A więc: stabilizacja stosunków i program na dłuższą metę; wogóle opracowanie jakiegoś systemu gospodarczego lub przygotowanie kierunku produkcji i eksportu.
 Jeżeli nie będzie to program na długie lata (przez tyle lat myśliśmy się przecie), to przynajmniej, musi to być program na jeden rok.

Przemysł a rząd.

Przedstawiciel wielkiego przemysłu pos. Wierzbicki (Z. L. N.) zapytany przez dziennikarzy na temat stosunku przemysłu do nowego rządu odpowiedział:
 — Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że przemysł ze swej strony uczyni wszystko, aby iść naprzód po linii obecnego stanu rzeczy.
 — Jak p. prezes wskazuje najpilniejsze zadania?
 — Rzeczą najważniejszą byłoby wywołanie wśród szerokich sfer producentów przedświadczenia o stabilizacji stosunków finansowych, skarbowych i gospodarczych w państwie. Należy uczynić wszystko, aby przetrwać kryzys zaufania.
 — Czy p. prezes spodziewa się poprawy stosunków?
 — Ponieważ okres wiosenny wprawdź pewne ożywienie, więc jeżeli wszystkie czynniki dopiszą, to oczekiwać należy poprawy. Będzie ona co prawda powolna i ewolucyjna, ale niezawodna.
 — Co się na nią winno złożyć?
 — Przedewszystkiem dobry urodzaj Przy wyczerpaniu ogólnem, urodzaj zeszłoroczny nie mógł dać efektu. Dopiero powtórny, dobry urodzaj, a zanosi się na to — da dobre

Solidarność klas oświeconych na Wschodzie Polski.

Ośmielamy się twierdzić, że tylko zła wola i interesy osobiste jednostek naruszały solidarność polskich klas oświeconych na Wschodzie Polski.

Weźmy na przykład powiaty pograniczne naszego kraju, jako tę polać ziemi, która nie będąc może typową, jest przynajmniej symboliczną. Nasze powiaty pograniczne to nasz sztandar. Kto reprezentuje tam inteligencję polską? Ziemiańcin mniejszy i większy, urzędnik, ksiądz, nauczyciel, wreszcie nieliczny przedstawiciel zawodów liberalnych. Czy stosunki panujące w Nieświeżu, Głębokiem, Świącianach, Brasławiu narzucają, zmuszają te grupy ludzi do wzajemnego antagonizmu, do pozostawania pomiędzy sobą w stanie walki?

Oczywiście nie! Nie chcemy zamykać oczy na ten fakt, że tarcia te istnieją. Nie tylko nie chcemy na to oczu zamykać, lecz ze względu na jasność artykułu niniejszego wolimy nawet moment tej walki przejawiać. Z czego ona powstała? Jaka jest jej geneza? Oto przecież niedawno w jakimś związku zawodowym dajmy na to nauczycielstwa, wzmawiano, że ziemiaństwo jest nieprzyjacielem państwa polskiego, że to wszystko są ludzie żyjący sobie powrotem cara rosyjskiego. Rzucanie takich hasel było oczywiście oszczerstwem nikczemnym i nie można wymagać od szanującego swe pióro dziennikarza, aby polemice z takimi poglądami choć kilka słów poświęcał. Ale nieszczęściem naszego ustroju jest szeroki siew tego bakcyli agitatorskiego, bakcyli, który fermentuje w jednostkach, łączących ambicje z niesumiennością, dążących do zrobienia „karjery politycznej”. Casy demagogii, w czasach w których demagogja otwierała wrota sejmów, drzwi ministerjów i drzwi banków i kulisy były czasami, kiedy bakcyl ten prosperował znakomicie.

Mówi się o duchach w naszych dworach wiejskich. Duchach — które powstają między ścianami, w które dużo wsiątko kiedyś niepokojów, wybuchów nerwowych, przestrachów, zawiedzionych miłości, zawiedzionych nadziei. Gdyby duchy takie naprawdę istniały, to musiałyby dzisiaj „chodzić” właśnie po tych nowych szkołach polskich. Tyle niepokojów, tyle nerwowej gorączki wsiątko tu u nas w naszą dawną, tajną pracę oświatową. I młode, nowe, zawodowe nauczycielstwo powinno duchy te uszanować i choć trochę pamiętać w jakich warunkach pracowali tu ich — poprzednicy i kto byli ci poprzednicy.

Da się jednak zauważyć wszędzie, że międzygrupowe antagonizmy wśród inteligencji naszej, naszych klas oświeconych topnieją i zmniejszają się. Jest to wyłącznie wynik bliższego poznania się, rozsiłania wzajemnych nieufności. W r. 1919 młoda inteligencja zawodowa wolała jeszcze często o reformę rolną, wielkie eksperymenty społeczne. Rzeczywistość okazała im te rzeczy w innym świetle. Nietylko zapła, ale i wiara w celowość, w możliwość „wielkich” reform na wsi naszej zaczyna topnieć w szeregach naszej inteligencji. Życie uczy i życie państwa polskiego uczy także. A stosunki narodowościowe, z coraz większą plastycznością występujące na jaw, a tęsknotą do idei podsuwa wielką niemierną ideę silnego, mocarstwowego państwa polskiego.

Da się jednak zauważyć wszędzie, że międzygrupowe antagonizmy wśród inteligencji naszej, naszych klas oświeconych topnieją i zmniejszają się. Jest to wyłącznie wynik bliższego poznania się, rozsiłania wzajemnych nieufności. W r. 1919 młoda inteligencja zawodowa wolała jeszcze często o reformę rolną, wielkie eksperymenty społeczne. Rzeczywistość okazała im te rzeczy w innym świetle. Nietylko zapła, ale i wiara w celowość, w możliwość „wielkich” reform na wsi naszej zaczyna topnieć w szeregach naszej inteligencji. Życie uczy i życie państwa polskiego uczy także. A stosunki narodowościowe, z coraz większą plastycznością występujące na jaw, a tęsknotą do idei podsuwa wielką niemierną ideę silnego, mocarstwowego państwa polskiego.

Da się jednak zauważyć wszędzie, że międzygrupowe antagonizmy wśród inteligencji naszej, naszych klas oświeconych topnieją i zmniejszają się. Jest to wyłącznie wynik bliższego poznania się, rozsiłania wzajemnych nieufności. W r. 1919 młoda inteligencja zawodowa wolała jeszcze często o reformę rolną, wielkie eksperymenty społeczne. Rzeczywistość okazała im te rzeczy w innym świetle. Nietylko zapła, ale i wiara w celowość, w możliwość „wielkich” reform na wsi naszej zaczyna topnieć w szeregach naszej inteligencji. Życie uczy i życie państwa polskiego uczy także. A stosunki narodowościowe, z coraz większą plastycznością występujące na jaw, a tęsknotą do idei podsuwa wielką niemierną ideę silnego, mocarstwowego państwa polskiego.

Są ludzie którzy ogrom pracy przeraża i przynęca, są ludzie którzy raduje i podnieca i zachęca. Kolonizator Ameryki i taki Polak co szedł na Dzikie Pola, był tym drugim typem. Miejsmy ambicję powiększenia rozmiarów pracy, która nas czeka, przedłużania jej celów do nieskończoności. Na wileńskim pomniku Katarzyny na hańbę naszą widniał napis: *Ottorziennojno wozwratich*. Odwróćmy jego treść kłamliwą. Zwróćmy sobie wszystko co było nasze. Herb naszego państwa to Orzeł, Pogoń, Pogoń, Orzeł pod koroną królewską. Socjaja p. Moraczewskiego próbowały ukraść koronę królewską. Endecy skradli nam Pogoń — Odbierzemy ją. Odbierzemy także kiedyś skradziony nasz Wódz Naczelny, który swego czasu zajął i Wilno i Mińsk, wygosił

Sejm i Rząd.

Misja prof. Kemmerera.

Ministerstwo skarbu komunikuje: Przyjazd misji prof. Kemmerera nastąpi z inicjatywą własnej rządu polskiego, zaś celem tej misji jest wprowadzenie przez wybitnych fachowców amerykańskich opinii o pracach wewnętrznych polskich, zmierzających do uzdrowienia życia finansowego i gospodarczego, porównanie tej opinii z poglądami rządu oraz wykorzystanie jej w miarę potrzeby i możliwości.

Posiedzenia Senatu odroczone.

WARSZAWA, 9.VI. Pat. W związku z wątpliwościami, jakie powstały w tonie Konwentu Senjorów Senatu co do kwestii czy i w jakim stopniu wypadki majowe mogły wpłynąć na zmianę 30-dniowego terminu zakreślonego dla Senatu przez Konstytucję dla zatwierdzenia ustaw przez Sejm uchwalonych, pan Marszałek Senatu Trampczyński odbył dzisiaj o godzinie 3 minut 30 populudniu konferencję z panem prezesem Rady Ministrów Bartlem. W wyniku tej konferencji pan marszałek odwołał zapowiedziane na dziś na godzinę 7-mą posiedzenie Konwentu Senjorów Senatu. Jak slychać na konferencji nastąpiło uzgodnienie poglądów w tym duchu, że pan premier Bartel zaproponował, aby marszałek Senatu przedłożył w tej sprawie odpowiednie pismo, które przedstawione będzie Panu Prezydentowi.

Uchwała P. P. S.

WARSZAWA, 9.VI. (tel. wł. Słowa) Klub P. P. S. powziął wczoraj następującą uchwałę: Po wysłuchaniu sprawozdania prezydium klubu uznaje za główne swe zadanie w chwili obecnej doprowadzić do rozwiązania Sejmu przez własną decyzję oraz do niezwłocznego rozpisania wyborów najpóźniej w połowie października 1926 roku, na podstawie dotychczasowej ordynacji wyborczej. Z. P. P. S. sprzeciwia się kategorycznie dążeniom do utrzymania obecnego Sejmu i odroczenia nowych wyborów oświadcza, że weźmie pod uwagę tylko pełnomocnictwa w bieżących sprawach gospodarczych budżetowych o ile program ministra skarbu uwzględniac będzie żądania klasy robotniczej.

Z.P.P.S. domaga się od rządu uruchomienia przemysłu, ożywienia ruchu budowlanego, walki z bezrobociem, drożyzną, nienuaruszania ustawodawstwa robotniczego, reformy walutowej w duchu pochwylenia walut obcych na rzecz skarbu państwa, podniesienia zasiłków dla bezrobotnych, przywrócenia mnożnej dla wojskowych i cywilnych funkcjonariuszów państwowych, przyspieszenia wykonania reformy rolniej z uwzględnieniem w pierwszym rzędzie bezrolnych i maorolnych, reorganizacji administracji, zmiany polityki administracyjnej i szkolnej zwłaszcza wobec mniejszości narodowych, i amnestji dla przestępców politycznych.

Miałeś chmie złoty róg...

WARSZAWA, 9.VI. (tel. wł. Słowa) Z Wierzbickim donosi, że b. premier Witos zwołał wielki wiec, na którym opowiadał o przeciżciach w czasie wypadków majowych. Pos. Witos między innymi oświadczył, że w Poznaniu jest 25 tys. faszystów oraz zwywał do organizowania się, gdyż przed włosciąństwem polskiem leżą wielkie zadania. Na zakończenie pos. Witos zakomunikował zebranyemu że najdalej za rok znowu obejmie władzę.

Zajście Skrzyński—Szeptycy.

Przed kilkoma dniami w Krakowie w t. zw. Kasynie Końskim miało miejsce niezwykle zajście. Były premier hr. Skrzyński podszedł do stoliku, przy którym siedział b. min. wojny hr. Stan. Szeptycy. Gen. Szeptycy odmówił podania ręki p. Skrzyńskiemu. Jak slychać gen. Szeptycy zarzuca p. Skrzyńskiemu, iż ten nie przestrzegł prezydenta Wojciechowskiego, że w razie nominacji rządu p. Witos nastąpi zamach stanu, o czym hr. Skrzyński miał wiedzieć. Pan Skrzyński postął generałowi sekundantem, lecz ten ostatni ich nie przyjął powołując się na powód formalny, spóźnienie się sekundantów o przepisowe 24 godziny.

Na marginesie tego zajścia zanotować należy niesłychanie ordynarną i niesmaczną notatkę *Głosu Narodu*, którą niestety przedrukowała *Warszawianka*, solidaryzując się z jej treścią, jakkolwiek wzmianka *Głosu Narodu* przedgawiana jest w tonie conajmniej dla pisma ziemiańskiego nieodpowiednim.

Szkola „DZIECKO POLSKIE”
 pod kier. S. ŚWIDA
 Wiek dzieci 4—11 lat.
 PRZEDSZKOLE — opł. Zł. 15— do Zł. 20— mies. (zależnie od zespołu dzieci i lokalu)
 3 ODDZIAŁY — system nauczania przysto- do gimn. opł. 25 zł. mies.
 Zgłoszenia od 1-go do 30-go czerwca od g 12 m. 30 do g. 1 m. 30.
 Adres tymczasowy Wivulskiego 4 m. 3.
 Tamże potrzebna dobra nauczycielka młująca dzieci.

ANTONI SKURJAT
 artysta-fotograf
 tel. 328 Wilno, Mickiewicza 7

ECHA KRAJOWE

Druskieniki.

— Korespondencja Słowa. —

7-go czerwca.

...Pewny jestem, że do dziś dnia wi-
sza część moich zacnych współzawo-
dniców, w głębi duszy, wodę Druskienicką za
coś arcybłaha uważa, dlatego tylko, że
ona nie wytryska o kilkaset mil dalej, że
do niej tylko nad Niemien się jedzie. Biedni
ludzie! my tak kochamy wszystko obco, tak
w nic swojego wierzyć nie umiemy. Myszy
wielbiciele obczyzny wczelni...

Tak pisał w szkicu literacko-le-
karskim „Druskieniki” w r. 1847,
czcigodny J. I. Kraszewski... Słowa
wielkiego pisarza, po 80-ciu blisko
latach, nie straciły nic na t. zw. „ak-
tualności”; wczelnie wielbimy ob-
czyźnię! Nie uznajemy uwielbiającej
własności wód naszych, choć mamy
je blisko, choć pierwszorzędne po-
wagi lekarskie nam je zalecają. Co się
tyczy wód Druskienickich, to skutec-
ność ich w wielu chorobach rozsta-
wiał już doktor Ksawery Wolfgang,
przyjaciel Kraszewskiego, spółautor
wspomnianego „szkicu literacko-le-
karskiego” o Druskienikach. Zreuma-
tyzmowany, nie mogący się ruszać
bez pomocy obcej, dr. Wolfgang, po
kuracji w Druskienikach, stanął krzep-
ko na nogi, a odzyskawszy sam
zdrowie, śmiało mógł zalecać innym,
aby szli za jego przykładem. On też
popularyzował, w rzeszonym szkicu,
nie ziszczoną dotychczas, ideę kor-
zystania z solanek druskienickich, nie
tylko w sezonie letnim, lecz i jesienią
a nawet zimą.

Według słów d-ra W. w samo-
dzielnie, bez pomocy Kraszewskiego
wydanej w Wilnie, w r. 1841, bro-
szurze „O wodzie mineralnej scinei
w Druskienikach opisane, postrzeż-
nia lekarskie i przepisy dla chorych”,
już wówczas «tysiąc osób» doznawa-
ło „błogich skutków tych źródeł, z któ-
rych wyczerpały zdrowie; jaka jest
jednak ta siła uzdrawiająca, trudno
chcąc oznaczyć. Lud prosty nazywa
ją—cudem». „Woda mineralna Drus-
kienicka—stwierdzano—posiada jakąś
nieznana siłę, którą Helmont nazwał
„spiritus silvestris”, o własnościach
wyróżniających”. Dr. Wol-
gang wierzył, że przyjdzie czas, kiedy
ludzie rozplącają węzeł, zawiązany
ręką tajemniczą przeznaczenia, i o-
dkryją, co tak pożądanego, a tajemni-
czego, zawiera woda Druskienicka.

O to, w obecnych czasach, nauka,
analiza chemiczna, rozplątała ten
węzeł „cud” w mniemaniu ludu, na-
zywa się obecnie emanacją radu.
Wody druskienickie zaliczono do sil-
niejszych, radjacyjnych w kraju. Je-
żeli przed 80 laty Kraszewski jechał,
po zdrowie i nowe siły do swej sy-
zyfowej pracy, rzemiennym dyszem
parę tygodni z Żytomierza do Drus-
kienik, jeżeli podobnie męczącą po-
dróż odbywał jednak... tysiące ufnych
w słowa d-ra Wolfganga, zwolenni-
ków wód oczyszczonych, mimo szcze-
pność ówczesnego zakładu kąpielowego,
brak mieszkań w wiosce, złożonej
wówczas z kilkanaście, licha skleczonych,
budynków... cóż mówić o tem, jaki
napływ gości powinen dziś śpieszyć
do Druskienik, gdy wspaniale znajdują
się w nich po wyjeździe ze swego
miasta w 3 godziny, warszawianie w
6 lub 7 i pół (licząc już z przejazdem
autem od stacji kolejowej)... Nieustan-
nie, wyteżone zabiegi administracji
zdrowotnej, z dyrektorem Malinow-
skim na czele, sprawiły, że w roku
przedwojennym gościło w Druskien-
kach 20,000 osób.

Huragan wojenny zmiażdżył kilkana-
ście will, powalił dużo drzew wieko-
wych, nie oszczędził t. zw. „kurhau-
zu”, nad łaźniakami i ich urządzeniem
spawistwa się ręka teutońska; z bom-
bardowanych Druskienik uciekli stali
mieszkańcy; przez kilka sezonów zdro-
wotnictwo zacizło, osmętniało, z wy-
jątkiem dni, kiedy zmieniając się, jak
w kalejdoskopie, oddziały 5-ciu ar-
mji: rosyjskiej carskiej, niemieckiej,
litewskiej, polskiej i bolszewickiej
strzelały z okopów, dziś zarastających
chwastem dzikim. Aż wreszcie, w o-
swobodzonej ostatecznie od najdz-
ców ziemi kresowej, sączącej zdro-

wiodającą wodę, potężne życie odzys-
kało swoje prawa.

Żelazna energia dyr. Malinowskie-
go, wspomóżona przez dobranych
odpowiednio pracowników, zasilana
funduszami akcjonariuszy Towarzyst-
wa spółki akcyjnej wód mineralnych
„Druskieniki” i żywym współdział-
aniem jego zarządu i lekarzy, odbudo-
wała zakład kąpielowy (po części i
kurhauz), ze 149 kabinami, wzorowo
czystym, uporządkowaną park, któ-
remu niemałe „ozdoby dodał taras
nad Niemnem i muszla dla orkiestry.
Dzięki komisjom sanitarnym; miejsc-
owym, starościńskim i wojewódzkim,
dokonywającym tu, perdyjennie,
przeeglądu porządków w willach i
dworach, przedstawiają się one, a
zwłaszcza zalecane przez zarząd zdro-
wotnictwa, pod względem czystości i
warunków higienicznych bez zarzu-
tu. Narówni z broszurą reklamową
zalecić moge śmiało czytelnikom,
prócz zakładów zarządowych („Kas-
yno”, hotele: „Europejski” i „Parko-
wy”), pensjonaty: „Dworek” pań
Grudzińskich, „Marta” i „Erin” p.
O. Brien de Lacy, „Znicz” p. Rymiń-
skiego, oraz pensjonat p. inż. Mi-
licera.

Można znaleźć pomieszczenie i w
innych willach, jak np. w pięknie
prezentującej się nad jeziorem Drus-
kienie malowniczo położonej, nie-
widomo dlaczego po litewsku na-
zwanej „Linksmie”, rodziny, pragnącej
prowadzić własne gospodarstwo, znaj-
dą przywoite pokoje umeblowane;
gdzieindziej znów ogłaszane są po-
koje z całodziennym utrzymaniem.
Mimo spustoszeń wojennych, które
ogolociły z will kilka placów, w se-
zonie szeslorocznym uplacowało się
jednak wygodnie 4,000 osób przy-
jezdnych. I teraz przybędzie ich na-
 pewno niemniej. Pierwszy sezon ty-
ko (kończący się za dni 12) nie
ściągnął znacznego zastępu chorych
lub używających wywczasów. A do-
pisywała dotychczas świetna pogoda:
parokrotne burze, lub częste deszcze,
przejsiowe, odświeżały tylko at-
mosferę, tłumyły kurz, nie dający się
już zresztą tak we znaki, jak dawne-
mi laty, wobec wyszosowania więk-
szej części ulic i betonowych chod-
ników.

Do niedawna jeszcze dworki i
wille stały całe w godowych szatach,
kwitnących bów, drzew owocowych
a zaledwie te przekwitły, jużci jaśmi-
ny, czeremchy, akacje pociągają swą
białą wrozk, poją balsamiczną wionę
piersi. Codziennie zwiększa się ruch
w łaźniakach, w biurze zarządu zdro-
wotnictwa, obiegane są pokoje konsul-
tacyjne; naczelnego doktora zdrowot-
nego Tallejma, dra Laskowskiego, a p. dr.
Lewicką na kąpielach słoneczno-
powietrznych dyryguje całą gromadą
pań, rozkosznej dzieciarni, panów
(nierzaz siwołosych).

Znakiem istotnego rozpoczęcia
się sezonu było przybycie orkiestry
dętej 190 pułku Legionów polskich,
która poraz pierwszy zagrała nam
wczoraj (w niedzielę) w parku, pro-
duktując się od 5 do 7 wieczorem.
Dziś, ściągający do kąpeli goście,
usłyszeli o 8-iej zrana, codzienną
pobudkę orkiestralną, pieśń poranną
„Kiedy ranne wstają zorze...” Po-
obiednie popisy orkiestry, zwłaszcza
niedzielne, stanowią isną „rewję”
gości druskienickich, prowadzących
odrębny sposób bytowania, zależne
od upodobań, od wskazań lekarskich,
od siły nóg, od zamilowania do
spacertów i t. p.

Przynajmniej niezbyt licznej dotych-
czas frekwencji gości, poza ogólnie
wysuwaniem, a dziś już nieaktual-
nymi, majowymi wypadkami warszaw-
skimi, są, niewiadomo przez kogo i
w jakim celu szerzone wieści to o
jakiejś bombie, jakoby rzuconej z
litewskiego brzegu Niemna na Drus-
kieniki, to o jakichś zacięciach «na
odcinku druskienickim» naszego ba-

Na cześć Prezydenta.

Wczoraj w auli kolumnowej uni-
wersytetu odbyła się uroczysta aka-
demja, jako wyraz hołdu składanego
przez Wilno nowoobranemu Prezy-
dentaui Rzeczypospolitej prof. Igna-
cemu Mościckiemu.

Na podium honorowym, przed
portretem królewskiego fundatora na-
szej Almae Matris zajęli miejsca p.
wojewoda Raczkiewicz mając po pra-
wej ręce J. E. ks. biskupa Michalkie-
wicza a po lewej generała Rydza
Śmigłego i J. M. rektora Zdzie-
chowskiego. W najbliższej asyście p.
wojewody znajdowali się p. prezydent
miasta i generał-komendant obozu
warownego Wilno.

Nie brakło na sali żadnego z czo-
łowych przedstawicieli władz wojsko-
wych i cywilnych, senatu akademickiego
i instytucji państwowych oraz
społeczeństwa. W pierwszym rzędzie
foteli zasiadli ks. biskup Bandurski i
ks. arcybiskup Teodozjusz, p. woje-
woda Malinowski, p. superintendent
Jastrzębski, kurator okręgu naukowe-
go, prezes Izby Skarbowej Malecki,
p. komisarz rządu etc.

Gdy ucichły dźwięki poloneza,
podniósł się p. wojewoda i solenny
dał wyraz staniu Wilna, bez za-
strzeżeń, przy prezydencie Mościckim
i wezwał zgromadzenie do trzykrot-
nego okrzyku na jego cześć. Orki-
estra odegrała hymn narodowy.

Z kolei głos zabrał J. M. rektor
Zdziechowski wskazując na opokę,
na której oparł się prezydent Mościc-
ki. Opoką tą jest Bóg.

Trzecie przemówienie wygłosił
prof. Kazimierz Sławiński kreśląc do-
sładnie i tysami wizerunek prezydenta
Mościckiego jako wszechświatowej
sławy uczonego.

Dwukrotnie śpiewał chór akademicki.
Uroczystość zakończyło odegranie
przez orkiestrę pieśni „Boże, coś
Polskę”.

Na propozycję p. wojewody zgro-
madzenie wysłało do prezydenta Mo-
ścickiego telegram następującej treści:
„Zebrani w Uniwersytecie Stefana
Batorego na uroczystej Akademii ku
uczczeniu Pana Prezydenta Rzeczy-
pospolitej przedstawiciele władz pań-
stwowych cywilnych i wojskowych,
Sądów i prokuratury, duchowieństwa
wszystkich wyznań, samorządu, nauki
i szkolnictwa, stowarzyszeń i orga-
nizacji społecznych oraz prasy—skła-
damy Panu Prezydentowi Rzeczy-
pospolitej wyrazy hołdu i głębokiej czci.
Wierząc niezmiennie, iż odrodzenie
moralne i materialne Państwa i Na-
rodu zostanie w pełni i szczęśliwie
pod zwierzchniem kierownictwem
Pana Prezydenta zrealizowane—daje-
my wyraz naszej gotowości i ofiar-
ności w służbie dobru państwu i o-
jczyźnie, oraz głębokiej ufności, iż zbio-
rowy wysiłek w myśli Twych wska-
zań Panie Prezydencie, doprowadzi
Rzeczpospolitą do spójności i wewnę-
trzej i potęgi mocarstwowej.”

Wielki nocny patrol

taljonu ochrony pogranicza z Litwina-
mi. Wieści te przedostały się nawet
do prasy.
My tu, bawiąc od początku se-
zonu, żadnych alarmujących ataków
nie doznaliśmy. Straże obu brzegów
niemieckich wymieniają z sobą
przyjaźne okrzyki, przepuszczając na
drugą stronę rzeki, po wzajemnym
porozumieniu się, to litwinów, śpie-
sząc po poradę do polskiego dok-
tora, to polkę, pragnącą zobaczyć się
po długim niewiedzeniu z ojcem,
pozostającym na Litwie... Słyszymy
śpiewy litewskie, oni stuchają naszej
orkiestry... Co prawda, w Niem-
nieniu, jak w Niemnie, podziwkiem
kanonadowym dwa strzały, ale ze
sfer niebiańskich pochodzące: dwa
tęgie pioruny... Niech więc ludzie
tchórzliwego usposobienia nabiorą
odwagi i, o ile im lekarze zaleca-
kurację w Druskienikach, niech śmiało
do nich przyjeżdżają: wlos im z glo-
wy nie spadnie.

K. Hoffman.

Zniesienie kontroli finansowej Austrii.

GENEWA. 9. VI. PAT. Rada Ligi Narodów powzięła jednomyślną
uchwałę w sprawie zniesienia kontroli finansowej w Austrii oraz posta-
nowienia na propozycję Chamberlaina o mówić na publicznem posiedzeniu
projekt reorganizacji Rady Ligi.

Z anglo-sowieckich powikłań.

Kto pierwszy?

LONDYN, 9 VI. PAT. „Daily News” pisze w sprawie stosunku
Angli do Rosji Sowieckiej, że drzwi do nowych rokowań stoją otworem.
Rosja jednakże musi uczynić krok pierwszy.

Sowiety, a strejk powszechny.

LONDYN, 9 VI. PAT. W wygłoszonym tu przemówieniu sekretarz
stanu dla Indji lord Birkenhead, czyniąc aluzję do funduszy nadestanych
z Rosji dla poparcia strejkujących górników, oświadczył, że rząd nie po-
wziął jeszcze żadnej decyzji w tej sprawie, jednakże sekretarz stanu oso-
biście jest przekonany, że kiedy decyzja taka zostanie powzięta, to w
niej będzie musiała być uwzględniona wielka różnica pomiędzy popierają-
cymi strajk ofiarami osób i instytucji prywatnych, a ofiarą pochodzącą od
rządu cudzoziemskiego.

Referendum górników w Anglii.

LONDYN, 9—VI. Pat. Rząd zastanawia się poważnie nad zerwaniem
rokowań w sprawie uregulowania zaręgu w przemyśle węglowym. Reu-
ter dowiaduje się, że z puóród szeregu wysuniętych projektów, zamierza-
jących do zażegnania przesilenia, znajduje się również projekt zorganizo-
wania przez rząd referendum górników w tej sprawie.

Członkowie komitetu wykonawczego górników po odbytych dziś ra-
no dłuższych obradach, postanowili powrócić do swoich okręgów celem
potrzymania dalszej walki. Sekretarz komitetu wykonawczego górników
Cook oświadczył z emfazą, że górnicy podejmą pracę, jedynie w da-
wnych warunkach.

Trojprzymierze finansowe.

PARYZ, 9 VI. (PAT). Journal donosi, iż włoski minister finansów
Volpi przybędzie wkrótce do Paryża celem omówienia sprawy utworzenia
wspólnego frontu finansowego francusko-włosko-belgijskiego.

Djet poselskich nie podwyższają.

PARYZ, 9 VI. Pat. O godz. 1 m. 15 w nocy Izba depulowanych
odrzuca 150 głosami przeciwko 128 wniosek o podwyższenie djet pos-
elskich.

Skarbiec Abd-el-Krima.

PARYZ, 9 VI. Pat. Matin donosi z Fezu, że przywieziono tam
skarbiec Abdel-Krima. Skarbiec ten składa się z 24 kas zawierających 300
tysięcy pesetów.

Samolot — olbrzym.

BERLIN, 9 VI. PAT. „Berliner Tageblatt” donosi, że w zakładach Fried-
richshafen nad jeziorem Bodeńskim wybudowany został dla rządu
japońskiego wielki samolot, mogący służyć zarówno dla celów poko-
jowych, jak i wojennych. Rozpięcie tego samolotu wynosi 70 metrów.
Jest on poruszany przez 12 motorów rozwijających siłę 5,400 koni i może
zabrać 100 pasażerów.

Wiec NPR w Poznaniu.

POZNAŃ, 8 VI. Pat. „Przeglad
Poranny” podaje: Wczoraj odbył się
tu wiec poselski zwołany przez po-
sła Antoniego Ciszaka (NPR) w
związku z zawieszeniem go w czyn-
nościach członka tego stronnictwa
przez władze partyjne za jego opo-
zycyjne stanowisko w stosunku do
prawicowej polityki zarządu woje-
wódzkiego tego stronnictwa. Na
wiec przybyło około 4,000 osób.
Wiec rozpoczął od wzniesienia ok-
rzyku na cześć marszałka Piłsud-
skiego.

Z kolei pos. Ciszak wygłosił
przemówienie, polecające w ostrych
słowach separatyzm dzielnicowy, po-
czem uchwalono rezolucję, w której
stwierdzono na wstępie, iż czyn
pierwszego marszałka Polski Józefa
Piłsudskiego był dziejową koniecz-
nością wywołaną słabością rządu, wy-
uzdaniem Sejmu oraz rozwielmożnie-
niem się korupcji i prywaty. W dal-
szym ciągu rezolucja domaga się
wzmocnienia władzy Prezydenta i
rządu oraz rozwiązania Sejmu i Se-
natu, piętnuje i potępia akcje sepa-
rystyczne Wielkopolski, podkreśla ko-
nieczność utrzymania jedności wszyst-

Wolność wojewody

Wolności wojewody Bnińskiego oraz
domaga się rozwiązania organizacji
obrony państwa i legii akademickiej.
W końcu rezolucja wyraża posłowi
Ciszakowi całkowite zaufanie za jego
stanowisko w walce z separatyzmem
dzielnicowym.

Votum zaufania dla pos. Ciszaka.

POZNAŃ, 8 VI. Pat. 7 bm. odby-
ło się zebranie NPR okręgu m. Po-
znań, na którym uchwalono votum
zaufania dla posła Ciszaka oraz po-
tępienie polityki zarządu wojewódz-
kiego NPR, pozostającego pod kiero-
wnictwem posła Heriza.

Zakopane

W wyborach w Zakopanem, nowocze-
sne wygody. Blizsze informacje Bakszka 6
m. 6 od 3 do 5 godz.

Letniska wiejskie

Wilno, Dąbrowskiego Nr 3 m. 6 od g. 3—5 po poł.

- 1) przyjmowanie ofert na letniska z utrzymaniem i bez niego.
- 2) Informowanie osób, które zechcą z letnisk skorzystać.

Uniwersytet chiński w Moskwie.

Moskiewski uniwersytet chiński im. Sun-
Jat-Sena jest niewątpliwie najkiewszą na
świecie uczelnią. Chiński ten uniwersytet
nie posiada ani chińskich profesorów, ani
chińskich wykładowców, ani chińskich podre-
ktorów. Profesorowie, rzecz jasna, nie rozumi-
eja swych słuchaczy, a słuchacze — profes-
orów. A co ciekawsze, i liczni studenci
nawzajem się nie rozumieją. Kiedy bowiem
studenci z Kantonu starali się porozumieć
ze studentami z Szanghaaju lub z Pekina,
okazało się, że dialekty poszczegolne tak się
wzajemnie od siebie różniły, że o porozu-
mieniu nie mogło być mowy.

Kiedy powstał projekt otwarcia uni-
wersytetu chińskiego, największe trudności na-
stąpiła sprawa języka wykładowego. Pro-
blem ten nie należał do najłatwiejszych.
Większość studentów chińskich nie zna o-
bycznych języków. Z ogólnej ilości 400 stu-
dentów, zaplanyh na chiński uniwersytet
w Moskwie, zna zaledwie 40 język angielski
(względnie jakiś inny język obcy). Studenci
ci pełnią na uniwersytecie funkcje tłumaczy
w ten sposób, że wszystko co czytają, tłum-
czą swym przyjacielom. Podczas wykładu
tłumacza owi wybrani studenci swym
kolegom każde słowo profesora.

Rektor uniwersytetu chińskiego jest Ka-
rol Radek, który jednocześnie wyklada nową
historję Chin. Książek naukowych i podręcz-
ników na uniwersytecie tym się wogóle nie
zna. Wykłady notują studenci, władający
językiem rosyjskim, a następnie tłumaczą
je na język chiński, i tożadają je swym kole-
gom. Chińscy studenci starają się usilnie na-
uczyć się po rosyjsku, i okazują w tym
kierunku niebywałą wprost wytrwałość. Stu-
denci, którzy już częściowo władają rosyj-
skim, wysiadują często całemi godzinami
nad krótkim artykułem w gazecie rosyj-
skiej, by mogli go przeczytać w oryginale.
A jeśli natrafiają na jakieś niezrozumiałe
dla nich słowo, zmuszeni są znaleźć je naj-
pierw w słowniku rosyjsko-angielskim, a
potem dopiero szukają go w słowniku an-
gielsko-chińskim. Studenci chińscy bardzo
często odwiedzają swych kolegów rosyjskich,
chcąc się u nich nauczyć języka rosyjskie-
go. Znaczący należy, że młodzi Chińczycy
chcą nie tylko się nauczyć języka rosyjskie-
go, ale i swą nazwiską. Tak na przykład stu-
dent Njurin niedawno nazwał się Liu-Bi-
San; inny znów chińczyk zamienił swe naz-
wisko na Czugunow, inny jeszcze na Uza-
swelcz i t. d.

Duchowe męczarnie pana Wube.

W Kurjerze Wileńskim znajdujemy ładny
list p. Wube, z zawodu perfumiarza. List
ten cenny ze względu na to, że podniósł i
styl staropolski zamieszany w całosci ku
zbudowaniu naszych czytelników.

Praszę nie zapominać, że tu chodzi o
Kurjer Wileński.

Szanowny Panie Redaktorze!

«Uprzejmie proszę o zamieszczenie w
«Pamiętniku» jedynej poważnym dzienniku i w
«Wileńszczyźnie» następującego i wszech-
stronnie ważnego wystąpienia.

«Przechodząc w dniu 1 maja r. b. pla-
ceni Katedrałnym byłem mimowolnym
«władkim» napadnię młodzieży akademickiej
«na pochod robotniczy, która, będąc w stanie
niebezpiecznym i uzbrojona w kije, wywołała
«burzę uliczną, nie licując się z godnością
«prawnego obywatela Polaka. Osobiście nie
«jestem zwolennikiem masy manifestującej,
«jako też nie jestem jej wrogiem, jednak
«omawiany napad był tak brutalny i szko-
«dliwy dla społeczeństwa, iż wywarł na
«mnie, jako bezpartyjnego obywatela, nie-
«skoczoność męczarni duchowe. Do dzisiaj
«czekałem od władz akademickich aktu, po-
«tępiającego wykonawców woli p. Jana
«Obela, lecz tego nie nastąpiło, co dowodzi
«ohyba, iż władze te najzupełniej z powoły-
«szym napadem się solidaryzują. Aby otrzy-
«mać moralne zadośćuczynienie za wyrządzo-
«ną mi krzywdę duchową, oświadczam, iż,
«będąc jednym z wielu obywateli, który
«zawsze składał ofiary na cele przawied-
«akademickie, od dzisiaj podjęto mej Skład-
«miej da tych panów zamykam. Z głębokim
«poważaniem Witold Wube, właściciel Skład-
«nicy Perfum i Drogerji, Wilno, Szopenow-
«ska 7—13.

Intencje p. Wube, który tak pięknym
gestem zamysława Składnicę (przez duże S)
i swoje serce przed publicznością w Bato-
rówkach są niewątpliwie szlachetne i pięknie
wypowiedziane. Szkoła tylko, że p. Wube
nie zauważył, że filantropi wspomagają
uniwersytet pomagają zarówno tym student-
om, którzy go «hańbiają» napadami na ob-
chód 1 maja, jak i tym którzy go zapewne
«uszachetniają» w przekonaniu p. Wube
krocząc w szeregu socjalistów, socjalistów
niezależnych i komunistów w dniu święta
majowego. Możeby przynajmniej tym ostat-
nim p. Wube coś ofiarował z dawną swoją
szlachetnością, w którą wierzymy, że była wy-
datna.

W każdym razie ten mały przykład mo-
ralistki z za lady sklepowej i owa liryka, z
którą p. Wube opowiada o swoich «wyzna-
niach», «masie manifestującej» i «krzywdzie
moralnej», która biednemu sercu p. Wube
wyrządził Rektor i Senat uniwersytetu, isto-
tnie wzbudza rzetelne współczucie dla tak
szlachetnego człowieka i bardzo dobrze u-
czywił Kurjer Wileński, że ciekawy ten do-
kument ujawnił w celach pedagogiki spo-
łecznej.

Wrażenia rumuńskie.

Trzeba jednak nieco więcej wie-
dzieć niż się wie... nawet o Jassach! —
Jak wygląda „rumuńskie Wilno”. —
Cerkiew Trzech świętych i gmach
dla Sądów. — Pomnik konny hospo-
dara Stefana Wielkiego. — Dyrektor
Zotta-Mihail Sadoveanu. — Pani pre-
zydentowa. — Obfitość inteligencji w
Jassach. — Wizyta w seminarjum na-
uczycielskiem. — Jak niema najmnie-
szego sposobu... nie tańczyć rumuń-
skiej „hory”.

Kto słyszał kiedy o Jassach (a iuz
jest u nas takich ludzi) jedynie jako
o jakiejś — za przeproszeniem — „dziu-
rze żydowskiej” (tak, tak!), ten niech
co prędzej podda to „swoje zapatry-
wanie i wyobrażenie gruntownej re-
wizji.

Jassy — to ani mniej ani więcej
jedno z najmniejszych miast w Euro-
pie, miastek kawczyków i zabytków,
bardzo oryginalne w ogólnym cha-
rakterze mające dla miłośnika kultury
i sztuki nieprzparty urok, miasto w
najmniejszej mierze nie zaplądowane
jakąś niechlujną, a niesforą ludno-
ścią lecz przeciwnie bardzo starannie

utrzymywane na stopie godnej są-
dziwej „stolicy Moldawji”, nie ma-
jące zrazem ochoty iść „w ogonie”
ogólno - europejskiej, współczesnej
cywilizacji.

Jassy — to rumuńskie Wilno. Tylko,
że nie Wilno opuszczone, brudne,
odtapiane, niemyte, nieczyszczone, o „po-
rządkach” archaicznych, oddane na
laskę i nielaskę magistratu w równej
mierze nieporadnego jak nie mającego
potrzeby wyrwania cudnego miasta
z upadku, bieżądu i zaołania... Jassy!...
Ach, jeśliby kto, mający środki po-
temu zafundował p. prezydentowi
Bańkowskemu bilet kolejowy pierw-
szej klasy z Wilna do Jass — i z
powrotem, rozumie się i z powrotem.
Niechby nasz ojczulek mia-
sta przejechał się do Jass. Niechby
zobaczył co można zrobić nie tylko
z miastem mającym ambicje euro-
pejskie lecz i z ludnością choćby
najbardziej niechlujną i niesforą. W
Jassach na jakich 80,000 ludności
jeszcze połowa żydów. I — niechby p.
prezydent Bańkowski nauczył się od
pana mera Jass jak się w karcach
porządku i schludności utrzymuje
nawet żydowski proletarijat, którego
w stolicy Moldawji nie brak.

I, zarecam, żadnych tam w Jas-
sach nie sypano „bajoniskich sum”
dla sprawienia wyglądem miasta jak-
miej niespodzianki przybyzowowi z za-
granic. Miano tam tylko: energję i
ambicję. No, i rzadzieli w Jassach
rządzą do tej pory, ludzie o kulturze
nie z zapiekala.

Co krok ślad starej, głębokiej, sa-
modzielnej kultury i ślad okazałej
przeszłości historycznej, a tu obok
to nowy gmach, to uporządkowana
na europejski tad dzielnicą świadcząca
wymownie o nieustannem dążeniu do
podtrzymywania pięknych miasta tra-
dycji. Tak należały! To się zowie
mieć w duszy istotny patriotyzm ro-
dzinnego miasta, nie w słowach lecz
w czynach. To się zowie mieć serce,
jak to mówią, na właściwym miejscu
i leż na karku nie od parady.

Przedewszystkiem posiadają Jassy
jeden z najpiękniejszych „klejnotów”
starej, moldawskiej architektury ko-
ścielnej, co to doszła do pełnego roz-
kwitu jeszcze pod koniec długiego,
prawie 50-letniego, panowania hospo-
dara Stefana Wielkiego, czyli około
1500 go roku. Cerkiew Trzech Świę-
tych („Trej Jerarki”) w Jassach ma
pod względem przepychu zewne-

trznego jedną tylko tywałkę w Ru-
munji, mianowicie słynną katedrę w
Curtea de Arges. Cała z zewnątrz
wykładana białym marmurem w re-
liefowe desenie w najczystszej bi-
zantyjskim klasycyzm stylu, tworzące
iście zawrotny labirynt nigdzie nie
powtarzających się arabesek. Stać
i podziwiać! Wewnątrz — przeziocna
podczas restauracji dokonanej już za
panowania króla Karola lecz wbrew
miejscowej opinji, zdaje mi się, że
właśnie ta formalna orgja złota, srebra,
bronzów, porfiru, sprawiająca iście
niesamowite wrażenie, wywołuje na-
strój bardzo, bardzo niepospolity i
przejmujący.

Wszystkie wogóle stare cerkwie
moldawskie, osobliwie jednak w Jas-
sach, mają nastrój wnętrza o wysokim,
niemał wstrząsającym napięciu.
Spłata się z sobą ściśle — w t. zw.
rumuńskiej architekturze — styl ro-
mański z bizantyjskim. Co chwila
przypomina się przy tem żywo tylo-
wiewkowe sąsiedowanie „Moldawji” z
Polską i Węgrami. Nie rozchodzi się
nad tem wzmątkiem, niestety, na tem
miejscu!... Trzeba by cały tom napisać.
Niech wystarczy zapewnienie, że ar-
chitektoniczna sztuka rumuńska, z

pochodzenia moldawska, warta w
całej pełni zarówno poznania jak-
iego zachwyty, które w cudzoziem

KURJER GOSPODARCZY

ZIEM WSCHDONICH

Przegląd prasy.

W poszukiwaniach celowego programu gospodarczego.

Nad „Programem rządu pracy” zastanawia się w Nr. 5 „Drogę” p. Stefan Starzyński, sprowadzając go do następujących zasadniczych tez: 1) Hasło powszechnej racjonalizacji pracy; 2) rząd „czystych rąk” i walka z korupcją; 3) całkowita reforma administracji; 4) dostosowanie ogólnej polityki do naprawy gospodarczej państwa; 5) zwiększenie podstawy kruszcowej i walutowej złotego; 6) zwiększenie eksportu przy jednoczesnym standardyzacji towarów eksportowych; 7) podniesienie stanu rolnictwa; 8) racjonalizowanie produkcji i ustanowienie stałej kontroli państwowej nad produkcją przemysłową; 9) regulacja cen hurtowych i detalicznych; 10) inwestycje.

Program p. Starzyńskiego obok niewątpliwie dodatnich stron zawiera dużo ujemnych faktów w treści zasadniczej jak szczegółowej. Przedewszystkiem obciąża rząd nadmiernymi zadaniami, czyniąc z niego organ jakby twórcy życia gospodarczego. Idąc tą drogą łatwo dojść do tezy reglamentacji przez państwo życia gospodarczego we wszystkich jego przejawach, czyli do zasady upaństwowienia. Następnie, dużo punktów programu ma znaczenie li tylko dezyderatów, realizacja ich bowiem nie jest do pomysłienia bez poważnej pożyczki zagranicznej. Bądź co bądź artykuł p. Starzyńskiego dowodzi jak aktualnym i przez społeczeństwo wymaganym jest obranie przez rząd wyraźnego programu gospodarczego.

Perspektywy.

W odmienny sposób sprawę programu gospodarczego ujmują fachowa prasa gospodarcza „Przegląd Gospodarczy”. Jako zasadniczą tezę wysuwa przywrócenie do państwa polskiego i do gospodarstwa polskiego zaufania, które utraciliśmy zawdzięczając krótkowzrocznej swej polityce gospodarczej i finansowej.

„Od rządu, któremu wybrany przez Zgromadzenie Narodowe nowy Prezydent Rzeczypospolitej powierzył starostwo, oczekujemy, że w pracy swej zrozumieniem konieczności ratowania skarbu i gospodarstwa narodowego od początku kierować się będzie. Najpierwszym jego zadaniem pod tym względem być musi jednak nie opracowywanie poszczególnych projektów ustaw lub też rozporządzeń na podstawie pełnomocnictw, jakich rząd od parlamentu domagać się będzie, ale szerszy program, polegający na przywróceniu do Państwa Polskiego i do gospodarstwa polskiego zaufania.

„To też od nowego rządu oczekujemy, że psychologicznie zupełnie zrozumią obawy i niepokoje rozproszone wiarą i niedowierzaniem w Polsce ustroju gospodarczego i społecznego nie jest zadowolony, że wypowie się przeciwko wszelkim próbom eksperymentów socjalnych, co w jednym ze swoich wywiadów prasowych uczynił już zresztą marszałek Piłsudski. Oczekujemy, że rząd całą swoją postawą i postępowaniem potwierdzi programową treść swoich zapowiedzi.

„Jeżeli te warunki wstępne będą spełnione, wierzymy, że najpręd do kraju, a później i zagranicą powoli powracać będzie do stosunków w Polsce zaufanie, bez którego absolutnie nie wierzymy w możliwość jakiegokolwiek naprawy naszych stosunków finansowych i gospodarczych.”

„Najszkodliwszy z etatyzmów” według p. Wl. Grabskiego.

W „Drogach Naprawy” pisze p. Wl. Grabski:

„Że w Polsce obecny etatyzm dość silny istnieje, to pewne. Warto jednak rozpatrzyć się w sytuacji, jakiego rodzaju etatyzm mamy w Polsce, to jest czy nasz etatyzm polega na tym, że rząd paralizuje siły społeczeństwa, czy też odwrotnie, że społeczeństwo mając siły, w które samo nie wierzy i których natężenia nika, zwala na rząd nadmierne obowiązki.

„Najgorszym z etatyzmów jest ten, który polega na stawianiu rządowi dużych wymagań. Taki etatyzm, to głęboka choroba, która trzeba sanować, bo ona prowadzi do tego, by nie mieć własnych sił, oglądając się na pomoc państwa, prowadzi do osłabienia energii ogólnej i pozbawia możliwości skutecznego zwalczania trudności. Rząd nie może poddać nadmiernym ciężarom, a wiady rodzi się rozgorzenie, narzekanie i ostatecznie niemożność nie tylko do danego rządu, ale do rządów w Polsce w ogóle, a więc niemożność do Państwa Polskiego, najzupełniej niezasadniona, a zgubna.”

„Dużo w tych słowach b. premiera i ministra skarbu słuszności pod względem stwierdzenia faktu, Czy nie rząd jednak przyczynił się do tego stanu, a raczej nasze władze ustawodawcze, przez systematyczne wtrącanie się do poszczególnych dziedzin życia gospodarczego, przymusową reglamentację przejawów jego, narzucanie krępujących przepisów, branie w „opiekę” i dozór swój w sposób nieraz najwłaściwszy i urągający najelementarniejszym wymogom rozwoju gospodarczego?

„Dobną formę kredytu zastawowego dla rolnictwa.

Sprawa stworzenia nowej, odpowiedniej dla rolnictwa formy kredytu zastawowego budzi wśród sfer rolniczych coraz powszechniejsze zainteresowanie i dojrzewa do ostatecznego uregulowania ustawowego. „Przemysł i Handel” (Nr. 22) poświęca jej specjalny artykuł p. Wacława Borowskiego. Po sstrzeżeniu form kredytu zastawowego u nas i zagranicą i analizie jego dodatnich i ujemnych stron, autor przychodzi do wniosku, że:

„Przyszła polska ustawa o zastawie rolniczym winna ustalić tylko szereg zasad, którym należy kierować się przy jej wykonywaniu. Życie najlepiej wskaże, jakie przedmioty są najlepszym zabezpieczeniem tych pożyczek, jakie terminy są najdogodniejsze, jakie kategorie rolników czy organizacji rolniczych będą najwięcej z nich korzystały i z jakiego źródła popłyną na to kredyty. Niema potrzeby obawiać się, że zbyt liberalna ustawa poderwie interesy dłużników czy wierzycieli. Kapitał bowiem jest niezmiernie czujny i po jednym niepowodzeniu szybko orientuje się co do niebezpiecznych form lokaty.”

INFORMACJE

Kryzys gospodarczy w Rosji Sowieckiej.

Na konferencji rad gospodarczych Z.S.S.R. Dzierżyński wygłosił mowę, w której wskazał, iż przyczyną zasadniczą trudności w zaopatrywaniu rynku wewnętrznego jest ta okoliczność, że przemysł ten nie jest w możności zaspokoić potrzeb żywności, zwłaszcza wiejskiego. W tym celu należy ograniczyć nadmierne zapotrzebowanie i dążyć do oszczędności spożycia. Następnie Dzierżyński podkreślił konieczność powiększenia wydajności pracy i zmniejszenia zbyt licznego personelu sowieckich przedsiębiorstw.

Kapitały angielskie w bankach polskich.

Większość akcji banku ryzykownego dla handlu zagranicznego wykupiła niedawno grupa kapitalistów angielskich i wniosła ją do banku Łotwy resztę niezapłaconego dotychczas kapitału zakładowego W związku z tem również i niektóre inne banki lotewskie starały się zainteresować kapitał angielski. Były czynione próby zainteresowania znanego banku angielskiego „Bracia Lazarus” które jednakże zawiody podobno na skutek nieregulowania dotychczas przez miasto Rygę swego długu przedwojennego w tym banku. Wobec tego niepowodzenia kół bankowe na Łotwie wysuwają projekty fuzji poszczególnych banków a raczej połączenia ich w jeden bank.

Bank angielski przeciw Sowieciom.

Prasa wiedeńska zamieszcza wiadomość o tem, że Bank Angielski skłonił większość banki europejskie do zawarcia układu o odmowie finansowania operacji handlowych z Z.S.S.R. Bank Angielski miał przytem działać w tym względzie w porozumieniu z wielką szeregami bankami amerykańskimi. Prasa sowiecka zaznacza w tej sprawie, że bankowi angielskiemu udało się skłonić jeden z najważniejszych banków wiedeńskich do odmowy sfinansowania zamówień sowieckich w Anglii. Może to mieć poważny wpływ na obrót towarowy między państwami.

Jassach najpoważniejszy z poważnych kwartalników „Archiva Genealogica”. Dobry znawca źródeł historycznych polskich (za stołem w *cafetarii Vladescu* nawet przemawiał po polsku) ogłosił niedawno, w „Archiwum Genealogicznem” całe studjum o pokrewieństwie łączącym panującą w Rumunii dom Hohenzollernów — Sigmaringen z najstarszymi w Polsce magnackimi rodami.

„Już z tego choćby tylko, co w tej chwili piszę, chcę mniemać, że wyłoniła się już całkiem inna filozofia Jass niż ta, którą wyobraźni naszej podsuwa... zupełna ich nieznanomość.

„Inflacjonizm i Z.S.S.R., zwłaszcza, że sowiewi prowadzi obecnie, w okresie strajku górników angielskich, agresywną politykę względem Anglii.”

KRONIKA MIEJSCOWA.

— W sprawie projektu ustawy o dostawach. St—nie Kupców i Przemysłowców Chrzęścijan przesyła do M-wa Pr. i H. opinję swoją w przedmowie projektu ustawy o dostawach i robotach na rzecz Skarbu. W przeciwnieństwie do opinii Rady Naukowej przy St-niu Techników, która wypowiedziała się zasadniczo przeciwko podstwowemu projektowi ustawy i zrezygnowała z tej racji z wypowiedzenia zdania co do poszczególnych artykułów projektu, St—nie K. i Pr. sprawy zasadnieżej nie poruszało, natomiast wypowiedziało swe uwagi odnośnie do poszczególnych postanowień projektowanej ustawy, a mianowicie do art. 3, 4, 5, 7 i 11.

GIĘŁDA WARSZAWSKA.

9 czerwca 1926 r.

De wizy i waluty:

	Tranz.	Sprz.	Kupno.
Dolary	10,00	10,02	9,98
Holandja	402,70	403,70	401,70
London	48,76	48,89	48,64
Nowy-York	10,00	10,02	9,98
Paryz	30,05	30,12	29,98
Praga	29,70	29,77	29,63
Szwajcjarja	193,97	194,46	193,49
Wiedeń	141,55	141,90	141,20
Włochy	37,10	37,19	37,01
Belgia	30,60	30,67	30,53
Sloholma	268,25	268,92	267,53

Papiery wartościowe.

Pożyczka dolarowa 68,5 0 (w złotych 685, — kolejo wa 150,00	—	—	—
5 pr. pożyczk konw.	31,75	32,00	—
pr. pożyczk konw. — proc. listy zast.	—	—	—
ziemskie przedw.	23,75	22,75	—

KRONIKA

zastugi na polu pracy narodowej sięgają okresu wojny i przed wojną. Uroczystość odbyła się w obecności licznie zgromadzonych przedstawicieli władz, nauki i społeczeństwa z Prezydentem miasta p. W. Bańkowskim i Rektorem Uniwersytetu prof. M. Dziechowskim na czele.

— Podróż inspekcyjna wojewody Raczkiewicza. Wojewoda Władysław Raczkiewicz wyjechał w dniu wczorajszym w podróż inspekcyjną do powiatu Postawskiego i Dziśnieńskiego. Powrót p. wojewody nastąpi w sobotę po południu.

— (n) Z posiedzenia Komisji Finansowej. Dnia 8 czerwca, w Magistracie, odbyło się posiedzenie miejskiej Komisji Finansowej.

— Sprawy podatkowe. Przed przystąpieniem do porządku dziennego zostało ogłoszone pismo władz nadzorczych, w którym poleca się szereg ulg w stosunku do uiszczenia podatków miejskich.

— Po przeprowadzonej dyskusji, Komisja uchwałała zniżkę kary za niewyższczenie zaległości podatkowych za rok 1924 do 1/2 proc., a za rok 1925 do 2 proc. Ulgi te nie dotyczą zaprzestania czynności sekwestratorów miejskich.

— Półkolonje letnie. Następnie omawiana była sprawa udzielenia kredytu na półkolonje letnie dla dzieci szkół powszechnych m. Wilna. W roku 1925 na ten cel była wstawiona do budżetu miejskiego pewna kwota, która ze względu na oszczędnościowych skreślono z budżetu na rok 1926.

— Wymiana zdań w tej kwestji doprowadziła do przyjęcia wniosku prezidenta miasta p. Bańkowskiego, który zaproponował wyasygnować na półkolonje letnie 12,000 zł, z których 36 proc. zastanie przekazane na rzecz półkolonji żydowskich.

— Sprawy bezrobocia. W dalszym ciągu prezydent p. Bańkowski zdał sprawozdanie w sprawie bezrobocia. Oto w pewnym czasie odwiedziła delegacja robotników z p. Zastawki na czele i domagała się zwiększenia płacy oraz zatrudnienia większej ilości pracowników. P. Prezydent odpowiedział, że Magistrat rozporządza tylko ograniczonym kredytem i że o zwiększenie kredytów należy się starać w województwie.

— Na jutro p. prezydent udał się do województwa, gdzie zastał delegację robotniczą. Wynikiem posiedzenia w województwie było pomyślne zatwierdzenie sprawy. Kredyty w ciągu następných 4-ech miesięcy będą udzielane pod warunkiem, iż zamiast 50,000 zł. po 100,000 zł. W tym celu wobec uzyskania nowych kredytów Magistrat ma zamiar rozszerzyć sieć kanalizacji na całe centrum miasta.

— Sprawozdania p. prezidenta Komisji przyjęła do wiadomości.

— Holendernia. Przed zamknięciem posiedzenia został ogłoszony list województwa, domagający się

przeprowadzenia kanalizacji na ulicy Holendernia.

Sprawa ta wywołała dłuższą dyskusję, w rezultacie której powzięto uchwałę, że miasto, rozporządzając środkami, nie może pozwolić na przeprowadzenie kanalizacji na ulicy niezauludnionej, wtenczas gdy jeszcze i centrum wygody tej nie posiada. Przeprowadzenie zaś kanalizacji na ul. Holendernia może być wykonane tylko przy udzieleniu specjalnych kredytów.

— (t) Obniżenie kar. Ostatnio władze miejskie postanowiły obniżyć wysokość kar naznaczonych na płatników za zwłokę przy placeniu podatków. Wysokość kar wyznaczona została w wysokości następującej: za podatki 1924 roku — pół proc., za 1925 rok — 2 procent. Co się zaś tyczy zaległości podatkowych z roku bieżącego, to ponieważ dopiero 15 b. m. rozpocznie się pobieranie podatku, przeto w najbliższym czasie wydany zostanie odpowiedni dekret.

— (n) IV preliminarz miejski dla zatrudnienia bezrobotnych. W dniu 8 czerwca na posiedzeniu miejskiej Komisji Finansowej w obecności nielicznych członków Komisji technicznej został uchwalony IV preliminarz budżetowy na inwestycje miejskie dla zatrudnienia bezrobotnych w czerwcu, lipcu, sierpniu i wrześniu r. b. Wpływy za ten czas z pożyczki ze skarbu państwa wynioszą 200.000 zł. Wydatki stanowią: skanalizowanie rurami kamiennymi ul. Klacki, Jatkowej, zalku Dobroczynnego, z Uniwersyteckiego, ul. Wielkiej, Szopenieckiego, Gościnniej, Szepetyckiego od ul. Słowackiego do ul. Rydzki Smigłego, ul. Piłsudskiego od Szepetyckiego do Nowogrodzkiej i na zakończenie skanalizowania zalku Franciszkańskiego, oraz na umocowanie brzożu Wilji.

— (t) Laboratorjum kontroli liczników czeka na przepisy. Prace nad zorganizowaniem laboratorjum, w którym dokonywane będzie sprawdzanie liczników prądu elektrycznego (na prąd stały) zostały już ukończone i obecnie laboratorjum oczekuje jedynie na odnośne przepisy decydujące w czyich rękach leżeć będzie trud dokonywania tych sprawdzeń, magistratu, czy też wprost właścicieli liczników, którzy zmuszeni będą sami przynosić je do sprawdzania. Znajac magistratu pośpiech liczy można, że w tym roku laboratorjum nie będzie jeszcze czynne, choć jest już gotowe.

— (t) Strajk szewców trwa. Wywołany przez klasowy związek zawodowy strajk szewców trwa nadal. Najlepszym dowodem tego, że strajk ten został wywołany szczerze może świadczyć fakt bójk jakiej powstały w dniu wczorajszym.

— Malkontenci opierali się zarządzeniu związku i na tem tie powstały awantury.

— Otrzymujemy informację, że proklamowanie przez zw. klasowe strajku generalnego nie ma szans powodzenia.

PRACA I OPIEKA SPOŁECZNA

— Zarząd Kasy Chorych m. Wilna komunikuje, że Komisja Lekarska dla zakwalifikowania dzieci — chrześcijan d okolonji letniczej im. Jędrzeja Śniadeckiego w Druskieni-Kach, odbędzie się w Poliklinice K. Ch. (gab. chorób dzieci) o godzinie 8-ej rano w poniedziałek 14 b. m.

— Na komisję będą przyjmowane dzieci obojga płci w wieku od 7—15 lat, zapisane uprzednio w Sekretariacie Naczelnego Lekarza, na mocy skierowania jednego z lekarzy kasowych.

— (x) Agencje pocztowe, których wydatki przekraczają dochody będą zwijane. Koszta utrzymania agencji pocztowych obciążają nadmierne skarby państwa, nie dając wzrastian odpowiedniego ekwiwalentu w dochodach. Z tego względu w związku z akcją oszczędnościową Generalna Dyrekcja Poczt i Telegrafów poleca Wilńskiej Dyrekcji przyjąć, jako zasadę, że istnienie każdej agencji pocztowej ma być uzależnione od stopnia dochodowo-

ści agencji. Poza tem agencje, których wydatki przekraczają dochody mają być zwijane, z wyjątkiem wypadków w których zainteresowane czynnik miejscowe wyrażą gotowość podtrzymania takiej agencji przez udzielenie pewnych świadczeń.

— (x) Foniczne rozmowy telefoniczne między Wiedniem i Grodnem. Odpowiednio do życzeń Austrii Wileńska Dyrekcja Poczt i Telegrafów nosi się z zamiarem w najbliższych dniach urządzić próbną rozmowę telefoniczną między Wiedniem i Grodnem, a następnie i z Wilnem. Według zdania kół fachowych nawiązanie łączności telefonicznej między Wilnem a Wiedniem nastąpi po usunięciu pewnych braków technicznych.

WOJSKOWA.

— (t) Przysięga rekrutów. Dziś o godz. 10 rano na placu alarmowym przy koszarach im. gen. Szepetyckiego, odbędzie się przysięga rekrutów rocznika poborowego 1904/ll.

— W uroczystości tej, dowództwo całości której spoczywa w rękach płk. Popowicza, wezmą udział pułki: 1, 5 i 6 p. leg. 3 saperów oraz 23 ulanów grodzieńskich oraz delegacje od pozostałych stacjonowanych oddziałów garnizonu wileńskiego.

— Przysięgą będą kolejno katolicy, prawosławni, staroobrzędowcy, ewangelicy, żydzi, mahometanie i karaimi.

— Po przysiędze odbędzie się defilada wszystkich oddziałów zgromadzonych na placu.

— Każdą grupą wyznaniową składających przysięgę rekrutów dowodzić będzie oficer wyznaczony specjalnie na ten dzień.

— Pułki wezmą udział z chorągwiemi i orkiestrami.

SZKOLNA.

— (x) Sprawozdanie z działalności opieki higieniczno-lekarskiej w szkołach powszechnych m. Wilna. W ubiegłym miesiącu stwierdzono wśród dziatwy szkolnej szkół powszechnych m. Wilna następujący stan schorzenia, a mianowicie skonstatowano: świerzbę u 13 dzieci, choroby skórne—48, gruźlicę płuc podejrzaną—18 dzieci, gruźlicę płuc stwierdzoną—5 dzieci, gruźlicę gruźlicy chłonną—1 dziecko, gruźlicę chłonna powiększona—90 dzieci, choroby nosa u 23 dzieci, uszu—18, oczu 28, wady wzroku u 2 dzieci, odrę—2 wypadki, koluszy—2, plonica—1, ospółka w 2 wypadkach. Poza tem przeprowadzono 35 badań psychologicznych, 11 pomiarów antropometrycznych z 5 konferencji indywidualnych z rodzicami.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— (x) Zjazd Tymczas. Rady Białoruskiej. W dniu 24 b. m. odbędzie się w Wilnie, w sali Kregla ogólny zjazd Tymczasowej Rady Białoruskiej.

— Wileńskie Koło Związku Bibliotekarzy Polskich. W piątek dnia 11-go czerwca br. o godz. 8-ej (ósmy) wieczorem odbędzie się w Czytelni Biblioteki Publicznej i Uniwersyteckiej w Wilnie zebranie członków Koła z następującym programem:

1) Komunikaty Zarządu w sprawie przyjęcia nowych członków, Zjazdu bibliotekarskiego w Warszawie i Studium pracy społeczno-osiawitowej.

2) Referat bibliot. p. Mikołaja Dziukowskiego pod tyt.: „Definicja czasopisma w bibliotekarstwie”.

Goście mile widziani.

RÓŻNE

— Hazardzik uliczny kwitnie. Na ulicy Bosackiej odbywa się od dłuższego czasu hazardowa gra o karty i wiele innych gier. Podejrzone typy uprawiające ten miły sport wciągają podrostków, a często i dzieci!!

Zwracamy uwagę organizatorów tych „zabaw”, że przecież o kilkanaście zaledwie kroków od tego miejsca znajduje się komenda policji no i urząd śledczy, więc może zająć wypadek, że ktoś z funkcjonariuszy tych urzędów zauważy niechący co się tu dzieje i może być nieprzyjemność.

— Z hora, jak z Loreley, nie żartować. Kto melodie jej usłyszy musi iść w tan. Niema na to rady i ratunku!

— Owóż i jeden po drugim—nawet z profesorów najstarszych niektórych — już oto jest w korowodzie! Sam nasz wielki przyjaciel i tak bardzo interesujący się Polską prof. Liveness bodaj że—uległ czarowi.

— Ba! Kiedym zobaczył, że tańczy sam Sadoveanu, — nie wytrzymałem. Za chwilę już był w kole. Rytm melodji sam mi jakoś wpadł w ucho — i w nogi.

— A co się naklaskano! Jaka była uciecha!

— Tak bo i, sądzę, trzeba było. Było to jakby przypięczeniem wszystkich naszych rumuńsko-polskich konferencji, przemówień, wspólnych projektów, prac i biesiad.

Czesław Jankowski.

(D. C. N.)

redaktor naczelny „Opinion” p. We dwa szpalery w kurytarzach, Ghileu... i tyłu, tyłu innych! Czuję miasto bogate w siły umysłowe, w ludzi o nieprzeciętnej kulturze!

Teatr stały w Jassach, rumuński, podobno wcale niezły. Przynajmniej taką powtarzam opinie pełnej wdzięku i powabu młodej damy o tyle kompetentnej, że sama pisze dla sceny a sztuka jej trzyaktowa „Patim-alba” (Białe uczucie lub raczej „Białe afekt”) grana była akurat na scenie w Jassach. Damą tą, nader interesującą, gdyż nawet uczęszcza na wykłady filozofji w uniwersytecie, jest małżonka p. prezidenta m. Jass, pani Paula Petrea. Po Paryżach i Londynach bywała; w Bukareszcie jest często. Z przemiją uprzejmością pomagała swemu mężowi bawić nas i uszczęszcza w Jassach. Cóż to za skarb nieoceniony taka prezydentowa!

— Dł miasta.

— Z pobytu naszego w Jassach skorzystano aby nam pokazać wielkie z internatem na 150 wychowawców, seminarjum nauczycielskie, leżące już jakby po za miastem. Znowu — nie spodzianka! Zakład wzorowy a na wielką skalę. A już co do przyjęcia, — niech da wyobrażenie jeden szczegół.

delegacji — vous avez là une page de notre histoire...

Lecz tu już kochany dyrektor archiwum państwowego i konserwator muzeum miejskiego Sever Zotta woli szybko, szybko zagadać nieopatrznie eksclamacyjnie.

— Twórcą pomnika jest Fremiet, panowie wiedzą: sam wielki Fremiet, którego Joanna d'Arc stoi na placu des Pyramides w Paryżu. W 1882 gim wykonał Fremiet ten oto posąg...

— I byłibyśmy otrzymali na poszekaniu wykład o wojewodzie Stefanicy tylko, że ktośby nam jeszcze pokazał uniwersytet, palatyn Administracji, Akademię Sztuk Pięknych, stare siedziby moldawskich bojarów? Jassy bowiem mają, i one, swego Ruszczyca! Jest nim właśnie dyrektor Zotta. Także akurat jak nasz Ruszczyca entuzjasta swego rodzinnego grodu, także nawskroś jego znawca, także nieoceniony przewodnik takich kochanych, serdecznych człowiek, że i najoporniejszego rozrusza i ujmie. Powiem nawet że dyr. Zotta to w jednej osobie i Ruszczyca nasz i Studnicki. Zawołany jest bowiem archiwista! Z archeologią też za pan brat. Redaguje po nad to wychodzący w

Jassach najpoważniejszy z poważnych kwartalników „Archiva Genealogica”. Dobry znawca źródeł historycznych polskich (za stołem w *cafetarii Vladescu* nawet przemawiał po polsku) ogłosił niedawno, w „Archiwum Genealogicznem” całe studjum o pokrewieństwie łączącym panującą w Rumunii dom Hohenzollernów — Sigmaringen z najstarszymi w Polsce magnackimi rodami.

— Już z tego choćby tylko, co w tej chwili piszę, chcę mniemać, że wyłoniła się już całkiem inna filozofia Jass niż ta, którą wyobraźni naszej podsuwa... zupełna ich nieznanomość.

— Z Jass, niech dodam, pochodzą niemal wszyscy wybitniejsi ludzie, którzy w Rumunii zajmowali świecnikowe stanowiska. Jassy mają tradycyjnją sławę miasta gdzie kwitły zawsze nauka i sztuka, gdzie sama atmosfera sprzyja sauciu dalej najchłubniejszych pod tym względem tradycji. Zawsze tu sporo było piszących braci, i artystów w wszelkiego pokroju, i miłośników... nie tylko piłki nożnej lub bridaża. Tak i obecnie, — na przykład, stale mieszkają w Jassach we własnej willi przy jednej

z ulic - ogrodów uchodzący w w chwili obecnej za najwybitniejsze rumuńskiego belletrysty a w każdym razie najpopularniejszego, Mihail Sadoveanu. Pośpieszył wziąć udział w czynieniu honorów Jass i zwiędza niu z nami miasta, a na odjeździe, jeszcze na peronie dworca zęgnaliśmy się z nim serdecznie: „Do widzenia w Warszawie... do widzenia — w Wilnie!” W Bukareszcie jest oddział rumuński międzynarodowego Penclubu mającego też w Warszawie swoją filję (prezesem jej jest J. Lorentowicz). Mówił nam Sadoveanu, że rumuński Penclub (klub Literacki) nosi się z myślą zorganizowania wydziałki do Polski — może już pod koniec lata tegorocznego. Wątpliwości nie ulega, że ekskursa nie pominęła by Wilna.

— Tak zwanej „wyższej” inteligencji w Jassach uderzająco duża liczba. Trudno spamiętać wszystkich, z którymi się zetknęło, odnosząc najdogodniejsze i najmielsze wrażenie. O o p. sam prefekt departamentu p. Axinte, oto prezes Syndykatu dziennikarzy red. Suto, oto prof. Barbu-lescu wykładający slawistykę w uniwersytecie; a jakże pięknie wital nas przybywających na dworcu kolejowym

redaktor naczelny „Opinion” p. Ghileu... i tyłu, tyłu innych! Czuję miasto bogate w siły umysłowe, w ludzi o nieprzeciętnej kulturze!

Teatr stały w Jassach, rumuński, podobno wcale niezły. Przynajmniej taką powtarzam opinie pełnej wdzięku i powabu młodej damy o tyle kompetentnej, że sama pisze dla sceny a sztuka jej trzyaktowa „Patim-alba” (Białe uczucie lub raczej „Białe afekt”) grana była akurat na scenie w Jassach. Damą tą, nader interesującą, gdyż nawet uczęszcza na wykłady filozofji w uniwersytecie, jest małżonka p. prezidenta m. Jass, pani Paula Petrea. Po Paryżach i Londynach bywała; w Bukareszcie jest często. Z przemiją uprzejmością pomagała swemu mężowi bawić nas i uszczęszcza w Jassach. Cóż to za skarb nieoceniony taka prezydentowa!

— Dł miasta.

— Z pobytu naszego w Jassach skorzystano aby nam pokazać wielkie z internatem na 150 wychowawców, seminarjum nauczycielskie, leżące już jakby po za miastem. Znowu — nie spodzianka! Zakład wzorowy a na wielką skalę. A już co do przyjęcia, — niech da wyobrażenie jeden szczegół.

delegacji — vous avez là une page de notre histoire...

Lecz tu już kochany dyrektor archiwum państwowego i konserwator muzeum miejskiego Sever Zotta woli szybko, szybko zagadać nieopatrznie eksclamacyjnie.

— Twórcą pomnika jest Fremiet, panowie wiedzą: sam wielki Fremiet, którego Joanna d'Arc stoi na placu des Pyramides w Paryżu. W 1882 gim wykonał Fremiet ten oto posąg...

— I byłibyśmy otrzymali na poszekaniu wykład o wojewodzie Stefanicy tylko, że ktośby nam jeszcze pokazał uniwersytet, palatyn Administracji, Akademię Sztuk Pięknych, stare siedziby moldawskich bojarów? Jassy bowiem mają, i one, swego Ruszczyca! Jest nim właśnie dyrektor Zotta. Także akurat jak nasz Ruszczyca entuzjasta swego rodzinnego grodu, także nawskroś jego znawca, także nieoceniony przewodnik takich kochanych, serdecznych człowiek, że i najoporniejszego rozrusza i ujmie. Powiem nawet że dyr. Zotta to w jednej osobie i Ruszczyca nasz i Studnicki. Zawołany jest bowiem archiwista! Z archeologią też za pan brat. Redaguje po nad to wychodzący w

Jassach najpoważniejszy z poważnych kwartalników „Archiva Genealogica”. Dobry znawca źródeł historycznych polskich (za stołem w *cafetarii Vladescu* nawet przemawiał po polsku) ogłosił niedawno, w „Archiwum Genealogicznem” całe studjum o pokrewieństwie łączącym panującą w Rumunii dom Hohenzollernów — Sigmaringen z najstarszymi w Polsce magnackimi rodami.

SPORT

— Źródła siarczane w Wilnie?
Kto przechodzi ulicą Zygmuntofską, ten jest niemiłe uderzony silną wonią siarkowodoru, przy ulicze od łaźni Agresta ku Wilji biegnącej.

Powiadają że to są źródła siarczane, które tam wytrysły i, jak fama niesie, magistrat nosi się z myślą założenia wielkiego zakładu leczniczego na wzór Trzciana.

Nie wiemy ile w tem prawdy, możeby tą sprawą zechciała się zająć nasza komisja sanitarna i stwierdziła czy rzeczywiście są to źródła lecznicze, czy zwyczajne ścieki kloaczne, zatrzymujące powietrze w uroczej miejscowości spacerowej?

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— Dramat miłosny. Około zaś. Baranówka pow. Święciańskiego st. post. z il. komis. P. P. m. Warszawy Michał Sowa wystrzałem z rewolweru zabił swoją narzeczoną 25 letnią Apolonję Kierelówną (w. Burwinińska).

Sprawca aresztowano. Dochodzenie w toku.

— Pożar lasu. Dn. 6 b. m. około wsi Maczki pow. Wołczyńskiego spalił się las. Wskutek wiatru ogień przetrzucił się do lasu rządowego w gminie Dziewienskiej, a następnie do lasu wsi Waszkiele.

Pożar zniszczył 12 ha lasu. Zachodzi przypuszczenie iż ogień powstał wskutek wypalenia gałęzi suchych i trawy przez mieszkańców wsi Maczki.

— Nieporozumienia rodzinne zaprowadziły do Wilji. Dn. 6 b. m. rzuciła się do Wilji służąca 25-letnia A. Hruzdówna (Wileńska). Desperacko uratował mieszkaniec Wilejski Aleksander Pochuda. Przyczyna samobójstwa — nieporozumienia rodzinne.

— Krewki sublokator. Dn. 9 b. m. do szpitala żydowskiego dostawiono Witolda Prokopowicza (Świerkowa 5), któremu sublokator rozbił głowę.

Ofiary.

Elżbieta Krasicka dla rodziny w nędzy złożyła z 4-ech osób zł. 30.

Z pogranicza.

Ostre pogotowie pogranicznej straży litewskiej.

Z dnia 4 na 5 bm. na pododcinku Igalino (odcinek Dukiszki pograniczne litewskie) władze litewskie zarządziły wśród swojej straży granicznej ostre pogotowie. Przyczyny powyższego są dotąd nieznane, lecz przypuszczają należą z całą pewnością, iż to są jedynie sprawy prowokacyjne ze strony Litwinów.

Wysiedlenie.

Onegdaj na odcinku Kołtyniany władze litewskie wysiedliły niejakiego Halbra Sylwestra z rodziną pod zarzutem sprzyjania Polsce. Wysiedleńcami zaopiekowały się polskie władze administracyjne.

Ogłoszenie.

Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie podaje do wiadomości, iż w dniu 25 czerwca 1926 r. o godz. 12-iej w lokalu Dyrekcji Lasów (W. Pohulanka 24) odbędzie się przetarg ustny i za pomocą ofert pisemnych na eksploatację terenów karpinowych w Nadleśnictwach: Wileńskim, Rudnickim, Ławaryjskim, Uszańskim, Stołpeckim, Nalibockim, Dokszyckim, Dunitowickim, Brastawskim, Smorgońskim, Wiszniewskim, Jeziorskim, Druskienickim, Lidzkim, Mostowskim, Trockim, Międzyrzeczkim, Koniawskim, Orańskim, Barsztowskim, Baksztąńskim i Trabskim, oraz przetarg ustny i za pomocą ofert pisemnych na sprzedaż działek etalowych według obliczenia powierzchniowego, po 3 z czego 2 innych drzew na pnii i materiałów drzewnych w stanie wyrobionym w Nadleśnictwach Dyrekcji: Baksztąńskim, Jeziorskim, Druskienickim, Wilejskim, Wileńskim, Uszańskim, Dziśnieńskim, Orańskim, Święciańskim, Dunilowickim, Brastawskim, Ławaryjskim, Hoduciskim, Międzyrzeczkim, Olkienińskim, Rudnickim, Niemenczyńskim, Dokszyckim, Oszańskim, Koniawskim, Bersztowskim.

Wykaz jednostek licytacyjnych, warunki przetargowe, szematy umów i ofert są do przejrzania w godzinach urzędowych w D. L. P. w Wilnie. pokój 17.

Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie.

Wojskowy kurs pływacki.

Z rozporządzenia D. O. K. III zorganizowany został w Wilnie wojskowy kurs pływacki. Organizacją kursu, który trwać będzie dwa tygodnie zajęło się dowództwo 3 pułku saperów. Program kursu przewiduje: a) nauka przepisowego pływania, b) instruowanie pływania, c) ratownictwo.

Kurs rozpocznie się 14 bm. Pułki stacjonowane w Wilnie wydelegują na kurs po trzech podoficerów, którzy umieją już pływać.

Absolwenci kursu nauczać będą w swojej formacji pływania. Lekcje praktyczne odbywać się będą od 7—11 rano w basenie przy przystani 3 p. saperów. (1)

Święto przysposobienia wojskowego w Wilnie.

Święto przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego, zapowiedziane w swoim czasie na dzień 23 i 24 maja odbędzie się nieodwołalnie w dniach 12 i 13 czerwca br.

W święcie P. W. i W. F. wezmą udział:

Z Wilna: Hufce szkolne gimnazjum im. J. Lelewela, im. Ad. Mickiewicza, im. J. Słowackiego, im. kr. Zyg. Augusta, Seminarjum Nauczycielskiego, Szkoły Ogrodniczej, Szkoły Technicznej i Szkoły Zawodowej im. „Promienistych”, oraz stowarzyszenia: Akademicka Legja P. W., Związek Strzelecki, T.wo Gimnast. Sport, „Sokół” i Harcerstwo.

Ze Święciań: Hufce szkolne Państwowego Gimnazjum i Seminarjum Nauczycielskiego, oraz Związek Strzelecki.

Dzień 12 czerwca rozpocznie się wielkimi ćwiczeniami polowemi w okolicach Wilna, w których wezmą udział wszystkie wyżej wspomniane oddziały wraz z wojskiem.

O godz. 15—17 przeprowadzony

zostanie konkurs strzelecki na strzelnicę garnizonowej (Zakret). O tej samej godzinie rozpocznie się pięciobój wojskowo-sportowy na boisku sportowym W.K.S. „Pogoń” (Pióromont).

Program pięcioboju: a) strzelanie na 100 mtr., b) bieg 100 mtr., c) rzut granatem, d) skok wzwyż, e) marsz 5 km. w obciążeniu.

Pierwszy dzień Święta i przegladu tężyzny fizycznej samej młodzieży zakończy uroczysty capstrzyk odegrany na ulicach m. Wilna przez orkiestrę szkolną.

Dnia 13 czerwca godz. 7: przedbiegi 100 i 400 mtr. oraz przedbiegi biegu sztafetowego 4x100, na boisku sportowym 6 p. Leg. (Antokol); godz. 9—30 uroczysta msza połowa na placu Katedralnym, g. 11 defilada oddziałów przysposobienia wojskowego, g. 12 akademja w sali kolumnowej Uniwersytetu Stefana Batorego, na którą złożą się następujące punkty:

a) przemówienie przewodniczącego woj. komitetu W. F. i P. W., b) Przeproszenie wojskowe w Polsce — wygłosi pułk. Popowicz, c) Znaczenie wychowania fizycznego dla Państwa — d-r. Brokowski, d) część koncertowa — chór oficerski, śpiewy solowe — prof. Ludwiga i p. Hendrychówny — deklamacja.

Godz. 15—18 zawody i popisy sportowe (boisko sportowe 6 p.p. Leg. Antokol): a) rzut kulą, b) finał biegu na 100 mtr., c) skok wzwyż z rozbiegu, d) pokaz wzorowej lekcyj gimnastyki wojskowej, e) finał biegu sztafetowego 4x100, f) skok w dal, g) rzut granatem, h) finał biegu na 400 mtr., i) skok o tyczce, j) rzut dyskiem, k) bieg 1500 mtr. l) pokaz szermierczy.

Godz. 18—18, 30. Rozdanie nagród.

Uroczystość zakończy o g. 19 defilada zawodników przed Komitet. Wych. Fizycz. i Przysp. Wojsk. (1)

ROLNICY!!!

Kupując nawozy sztuczne pamiętajcie, że najlepszym i dotąd niezastąpionym nawozem azotowym pod wszelkie rośliny uprawne, a zwłaszcza pod buraki cukrowe, jest oryginalna

SALETRA CHILIJSKA

którą nabywać można za gotówkę po najniższych cenach w firmie:

BARAŃSKI, BARCIKOWSKI i Ska,
WARSZAWA, ul. Zgoda, Nr 1
TELEFON: 131—62, 101—37.

LIGA MORSKA i RZECZNA

ODDZIAŁ w WILNIE.

Wystawa Nasze Morze i Rzeki

otwarta codziennie od g. 10-iej rano do Sej wieczór w lokalu Oficerskiego Kasyina Garnizonowego ul. Mickiewicza 13

Od dnia 1-go do 20-go czerwca 1926.

DZIAŁY:

- 1) Marynarka wojenna. 2) Marynarka handlowa. 3) Drogi wodne śródlądowe. 4) Sport wodny. 5) Rybołówstwo. 6) Artystyczny.

Wstęp dla dorosłych w niedzielę zł 1 w dniu powszednie gr. 50 dla młodzieży i żołnierzy we wszystkie dni gr. 20.

8klasowe Koedukacyjne Gimnazjum im. Tadeusza Czackiego w Wilnie

program gimnazjów państwowych typ humanistyczny (łac. na), godziny lekcji mogą być na życzenie zastąpione godzinami przedmiotów matematycznych i przyrodniczych

Własny, higieniczny lokal w oddzielnym budynku z ogrodem przy ul. Wileńskiego Nr 11 (róg ul. Piłsudskiego)

Zapisy przyjmuje do wszystkich klas, od 1-iej do VIII-iej włącznie, oraz informację udziela Kancelaria. — NARAZIE w gmachu gimnazjum im. Kr. Zygmunta Augusta M. Pohulanka 11 II piętro w godzinach od 4-iej do 8-iej

Egzaminy wstępne rozpoczyna się dnia 25 czerwca b. r.

Lekcje w r. szk. 1926/27 w klasach I, II, III, i IV odbywać się będą w godzinach rannych, w pozostałych wyższych w godz. popołudniowych.

Miejski Kinematograf

KULTURALNO-OŚWIATOWY
SALA MIEJSKA (ul. Ostrobramska 5)

Dzisiaj będzie wyświetlany film „Dziecko i świat” w 6 akt. oraz nad program „50000 mil morskich, czyli podróże Księcia Walji po Imperjum Brytyjskiem” w 6 aktach. Orkiestra pod dyrykcją kapelmistrza W. Szczepańskiego. Kasa czynna w niedzielę i św. od godz. 2 m. 30. w powszed. dni od godz. 4 m. 30. Początek seansu w niedzielę od godz. 3-iej w powszednie dni od godz. 5-iej. CENA BILETOW: Parter 50 gr. Amfiteatr i balkon 25 gr.

SPRZEDANO WIĘCEJ NIŻ DWA MILIONY SŁOIKÓW.

MŁODOŚĆ i PIĘKNOŚĆ nadaje KAŻDEJ TWARZY KOBIECEJ krem **CAZIMI METAMORFOZA**

USUWA RADYKALNIE PIEGI, WĄGRY, ZMARSZCZKI, OCORZAŁOŚĆ i INNE DEFEKTY CERY.

M.S.W.(S. ZD.) Nr 316.

Miary Taśmowe zwijan e 10 i 20 mtr., stalowe i parlane z brązowym drutem i bez drutu, kompletne z futerałem i linie zapasowe. Mikro miernice różnych gatunków. Suwaki do różnych pomiarów. Obroto miernice zwykłe i stalowe. Metry składane drewniane i stalowe.

Poleca: **MIECZYSLAW ŻEJMO**
Wilno, ul. Mickiewicza Nr 24 Tel. 161.

Odorono

Nowy, nadzwyczajny wynalazek amerykański przeciwko nadmiernej poceniu się. Żądać wszędzie.

W.Z.P. Nr 29, Wilno, dn. 2-VI 1926 r.

Spółdzielnia Rolna
KRESOWEGO ZWIĄZKU ZIEMIENI
ZAWALNA 1 TELEFON 1—47

Poleca: **NASIONA**

ZIEMNIAKÓW SERADELI
O W S A KONICZNY
JĘCZMIENIA TYMOTKI
ŁUBINU

UWAGA: Konieczną zbadaną na zawartość kanianki przez Wileńską Stację Oceny Nasion sprzedajemy w zaplombowanych workach.

Poszukujemy zbiornika na naftę ca 30000 kgr. (do przewiezienia). Zgłoszenia sub „Związek”

Ojciec obarczony chorobą dzieckiem, mający zapewnioną pracę zagranicą, prosi o laskę ofiary, któreby mu pozwoliły na kupno biletu kolejowego. Ofiary przyjmuje Administr. „Słowa”.

Kartofle może dostarczyć **H Domański**, poczta GARBATKA, ziemia Radomska.

2 pokoje dla młodzieży lub samotnych. Klasa 3 — 14.

Poszukuję pożyczki 8000 dolar. wydz. przez P.K.U. — Święciański imię Afroina Lubńskiego rocznik 1889, nieważnia się.

Zgub. książ. wojsk., wyd. przez P.K.U. — Święciański imię Afroina Lubńskiego rocznik 1889, nieważnia się.

NIE WIELKICH DOMÓW poszukujemy do kupna w centrum miasta. Dom H.K. „ZACHETA” Portowa 14 tel. 9—05.

Obwieszczenie

Wydział Elektryczny m. Wilna podaje do ogólnej wiadomości, że prawo wykonywania instalacji elektrycznej stosownie do instrukcji uchwalonej przez Radę Miejską dn. 24 VI 1026 r. zostało udzielone następującym firmom i osobom:

I. Wykonywanie urządzeń wysokiego i niskiego napięcia.

- 1) Inż. El. M. Gordon ulica Filipka 15
- 2) Polskie Tow. Elektryczne zaułek Oranżeryjny 3, m. 3
- 3) Zjedn. Tow. Elektryczne ulica Trocka 9.

II. Wykonywanie wszelkich urządzeń niskiego napięcia.

- 1) Leon Tozajkowiec ulica Krzywa Nr. 29
- 2) Gabriel Dewetow Mało-Stefańska 21—4
- 3) Izrael Turgiel Sawicz 6, m. 17
- 4) Zelik Goldberg W. Pohulanka 25, m. 4
- 5) Jurewicz Plotr Żeligowska 5—43. Firma Wilpr
- 6) Inż. Waterjan Latkowski Wileńska 23, firma inż. Malinowski
- 7) Michał Czerny zaułek Oranżeryjny 3—3
- 8) Inż. W. Łaciński ulica Wielka 17, firma El. Bosackzowa 5.
- 9) In. Don Komaj

III. Wykonywanie wszelkich domowych instalacji.

- 1) J. Miller ulica Wileńska 15
- 2) Saloma Aronson Zawalna 24
- 3) Dawid Jadłowicz Niemiecka 5, m. 8
- 4) Judel Romer Niemiecka 21, m. 17
- 5) Z. Kacew W. Stefańska 8, m. 34
- 6) Ajzyk Kremer W. Pohulanka 14, m. 4
- 7) G. Kruszański Szopena 2, m. 4

IV. Wykonywanie instalacji do 5 amp. dla sily i światła.

- 1) Wałasz Jan ulica Wielka 19, m. 11
- 2) Pietał Wiktor W. Pohulanka 12
- 3) Kiwe Baron Węgierska 13, m. 14
- 4) Pietraszkiewicz Franciszek Mostowa 25, m. 2
- 5) A. Smejls Mickiewicza 2
- 6) Frydland Ruwin Nowogródzka 64
- 7) Matkus Abram W. Pohulanka 1-a
- 8) Mane Cesa R. Smiglejo 36, m. 7
- 9) Abram Szczarański Kalwaryjska 44
- 10) Jan Sawko Mickiewicza 19, m. 39
- 11) Wiktor Hodeł Tatarska 7, m. 8
- 12) Aron Aronowicz Wileńska 28
- 13) Ems Mendel Sw. Mikolaja 1, 11
- 14) Izak Gens W. Pohulanka 17, m. 29
- 15) Hachmiliewicz Morduch M. Stefańska 5, m. 8
- 16) Jakób Magat Bosackzowa 7, m. 9
- 17) Norbert Robiecki Antokolska 27
- 18) Chatm Rozwozki Sadowa 5
- 19) Jakób Rubinsztajn Piłsudskiego 57, m. 3
- 20) Szotom Dewetow Trocka 9, Elektromotor.

Oraz firmom:

- 1) Żejmo M. ulica Mickiewicza 24
- 2) Dawid Wajman Trocka 17
- 3) Łazarz Wajman Wileńska 21

FOTOGRAFICZNE

klisze, papiery, chemikalia i wszelkie przybory najtaniej, najsolidniej

poleca **M. TEMKIN, Warszawa,** MARZAŁKOWSKA 143, w podwórzu.

Do WYNAJĘCIA MIESZKANIE

składające się z 6 pokoi i kuchni z werandą. Calkowicie odnowione, może zastąpić letnisko. Filarecka 3, m. 1.

H NIEMOJEWSKI
Leczenie płuc.
Cena 1zł.
Żądać w księgarniach.
Główna sprzedaż J. Niemojewski.
WILNO, Jasna 18 m. 4. (Zwierzyniec.)

Przetarg

NOWOGRODZKI URZĄD WOJEWÓDZKI ogłasza, że w dniu 21-go czerwca 1926 roku o godz. 12-iej w Nowogródzie zostaną oddane do ustnego przetargu poprzedzonego konkursem ofert pisemnych roboty związane z pogłębieniem i uregulowaniem kanałów, dług. około 24,700 m b., położonych na łąkach pastwowych Nalibocko Berezyskich w gm. Lubcza i Naliboki.

Szczegółowe ogłoszenie umieszczone w Monitorze Polskim. Dane dotyczące melioracji są do przejrzania w Wydziale Roln. i Weter. U. w Nowogródku.

„Halka” w Teatrze Polskim.

Wykonanie estradowe „Halki” w jej formie pierwotnej, jako opery dwuaktowej, które się odbyło pod kierunkiem kompozytora przed 78 laty w Wilnie, zachęciło grono tupejszych muzyków do podobnego eksperymentu.

Zespół wykonawców postanowił tą uroczystością uczcić pięćdziesięciolecie pracy literackiej Czesława Janowskiego, albowiem w tym roku upływa pół wieku od chwili ukazania w druku pierwszej książki utworów poetyckich w całej Polsce znanego i wysoce cenionego pisarza.

Dało to asumpt do rozpoczęcia wieczora świetnym jak zwykle, z wielkim animuszem i bardzo miłym hu-

morem przez prof. Wierzyńskiego wygłoszonym słowem wstępnym, charakteryzującym najbardziej znamienne strony twórczości czczonego jubilatę, a mianowicie jej wysoki artystyzm, który właśnie zachęcił do połączenia święta sztuki z hołdem dla osoby tak duchowo bliskiej wszelkim poczynniam artystycznym w najszerszym pojęciu, zarówno na polu twórczym jak i odwrotnym. Spontanicznie huczne oklaski, wywołane przez wyborne przemówienie, wykazały żywo odczułą wspólność ideową zgromadzonych słuchaczy z myślami wygłoszonymi tak ciepło i serdecznie wobec zastuszonego i znakomitego poety i publicysty.

Niewątpliwie było dla wielu bardzo interesujące poznanie pierwszej koncepcji „Halki”, najbardziej bezpośredniej pod względem twórczego

natchnienia, zanim kompozytor i librecista, ulegając wymaganiom większej sceny i zbogaceni zdobytym następnie doświadczeniem, nadali swemu dziełu formę ostateczną znakomitego arcydzieła polskiej muzyki operowej.

Nie mogąc podawać na tem miejscu drobniejszych „studjów porównawczych, trzeba wskazać najwydatniejsze różnice. O ile można sądzić z wykonania estradowego, siła wyrazu dramatycznego, przez skoncentrowanie w dwóch aktach, jest połączniejszą i cała akcja posiada większą żywotność, i nie słabnie, jak to się chwila odczuwać daje w operze rozszerzonej do czterech aktów. Dotkliwy brak tutaj takich pereł natchnienia Moniuszkowskiego, jak: „Odyby ranem słonkiem” i „Szumią jodły”, które sownie wynagradzają zatrzymanie

wierchownej podzięczyny w operze, terażniejszego słuchacza mało interesującej.

Wobec tego, że arcydzieła Szekundauklowa, najbardziej widoczną jest różnica w partii Jonka. Poza tem znacznie większa muzyka otrzymała już pierwotnie tę samą tematykę i formę, którą każdy wielbiciel zna i dokladnie nie utrzymuje w pamięci. Wyznaje i powinna być w odpowiednich srovnosciach rozważana.

Przechodząc do wykonania, trzeba bezwzględnie pochwalić staranność i pracowite przygotowanie zespołu, za co się szczerze podziękowanie należy wszystkim wykonawcom oraz inicyjatorom i kierownikom w osobach prof. Adama Ludwiga, kapm. Stefana Śiedzińskiego i d-ra Tadeusza Szelińskiego, przystających na wyjątkowo trudny i odpowiedzialny przedmiot. Partję tytułową wykonała z wielkim artystyzmem i niepospolitą muzykalnością Wanda Hendrychówna.